

Wydanie Cyfrowe

hifi class.

Numer 5/2026

& HOME CINEMA

Luxsin X9



Music Hall US-1



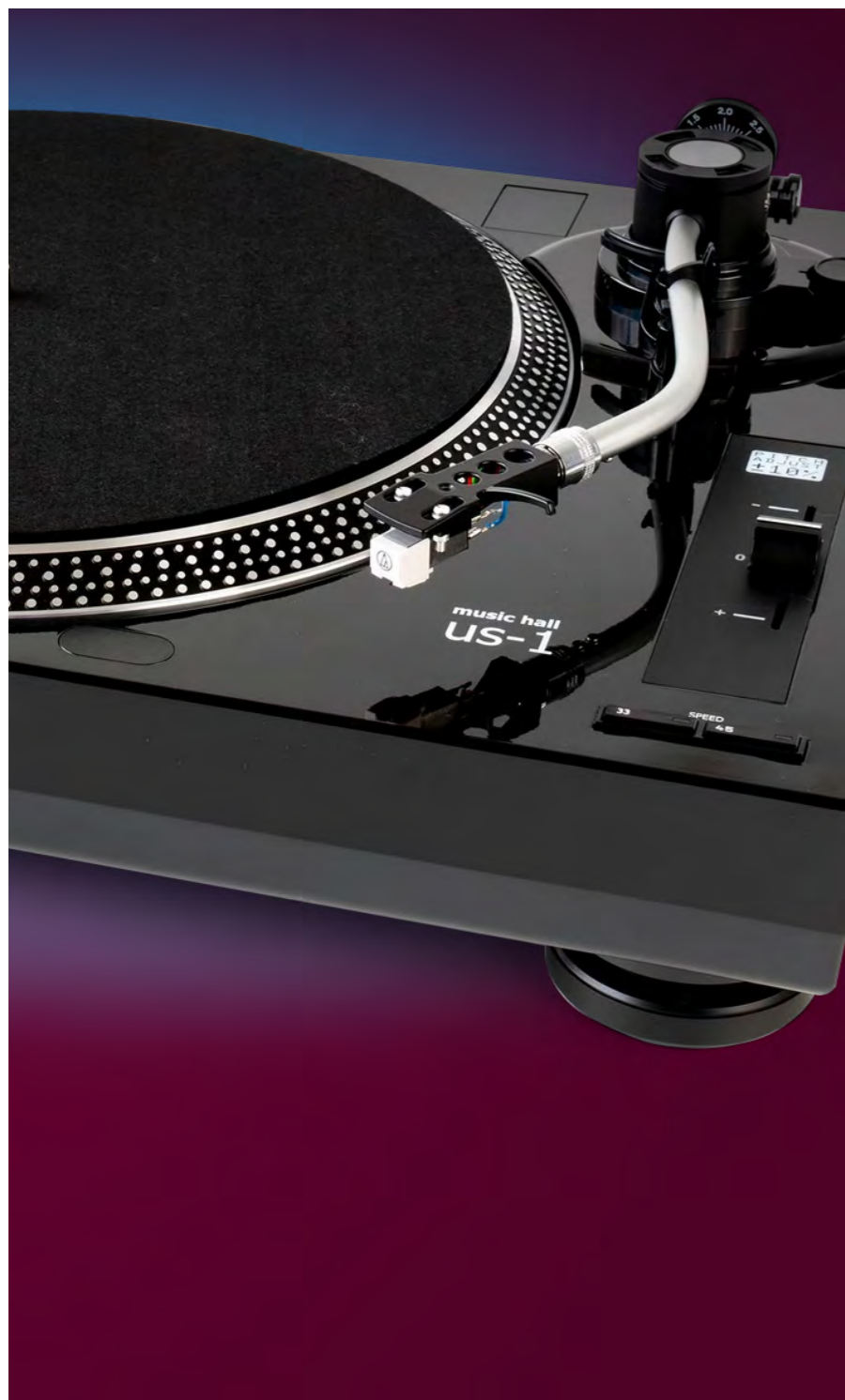
NuPrime IDA-9



SVS SB-3000 RIEvolution



**Siostrzana marka
EverSolo w natarciu!**



www.hificlass.pl

Wydanie Cyfrowe

hificlass.
& HOME CINEMA

Numer 5/2026 (132)

ISSN 1641 5078

Drodzy Czytelnicy



W bieżącym wydaniu przedstawiamy dwie relacje z dwóch różnych eventów sprzętowych. Jedna to premiera zaawansowanych głośników

beprzewodowych Denon z serii Home, a więc nowoczesne spojrzenie na audio, a druga, wręcz przeciwnie - kontynuacja tradycyjnej „brytyjskiej szkoły brzmienia”, czyli Harbeth Audio. Ponadto oczywiście testy sprzętu z różnych półek cenowych, a więc adresowanych do różnych odbiorców. W bieżącym wydaniu przetestowaliśmy m.in. podstawowy, najtańszy gramofon w ofercie marki Music Hall model US-1 stworzony z myślą o osobach rozpoczynających swoją przygodę z winylami. Zaskakująco dobrze w redakcyjnych odsłuchach wypadł przetwornik cyfrowo-analogowy Luxsin X9, marki należącej do tej samej firmy co EverSolo. W zestawieniu znalazł się także niewielki gabarytowo, ale z wielkim sercem do grania, wzmacniacz stereo NuPrime IDA-9. Kolumny głośnikowe są tym razem reprezentowane jedynie przez Cambridge Audio L/R S. Zapraszam do lektury.

Marek Suchocki

NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania.

Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.



Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.

FURUTECH

PURE TRANSMISSION

NCF®

Project V1
Furutech's new flagship power cord

rcm
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL



VA
VITUS AUDIO
FOREVER NOW

rcm
audio

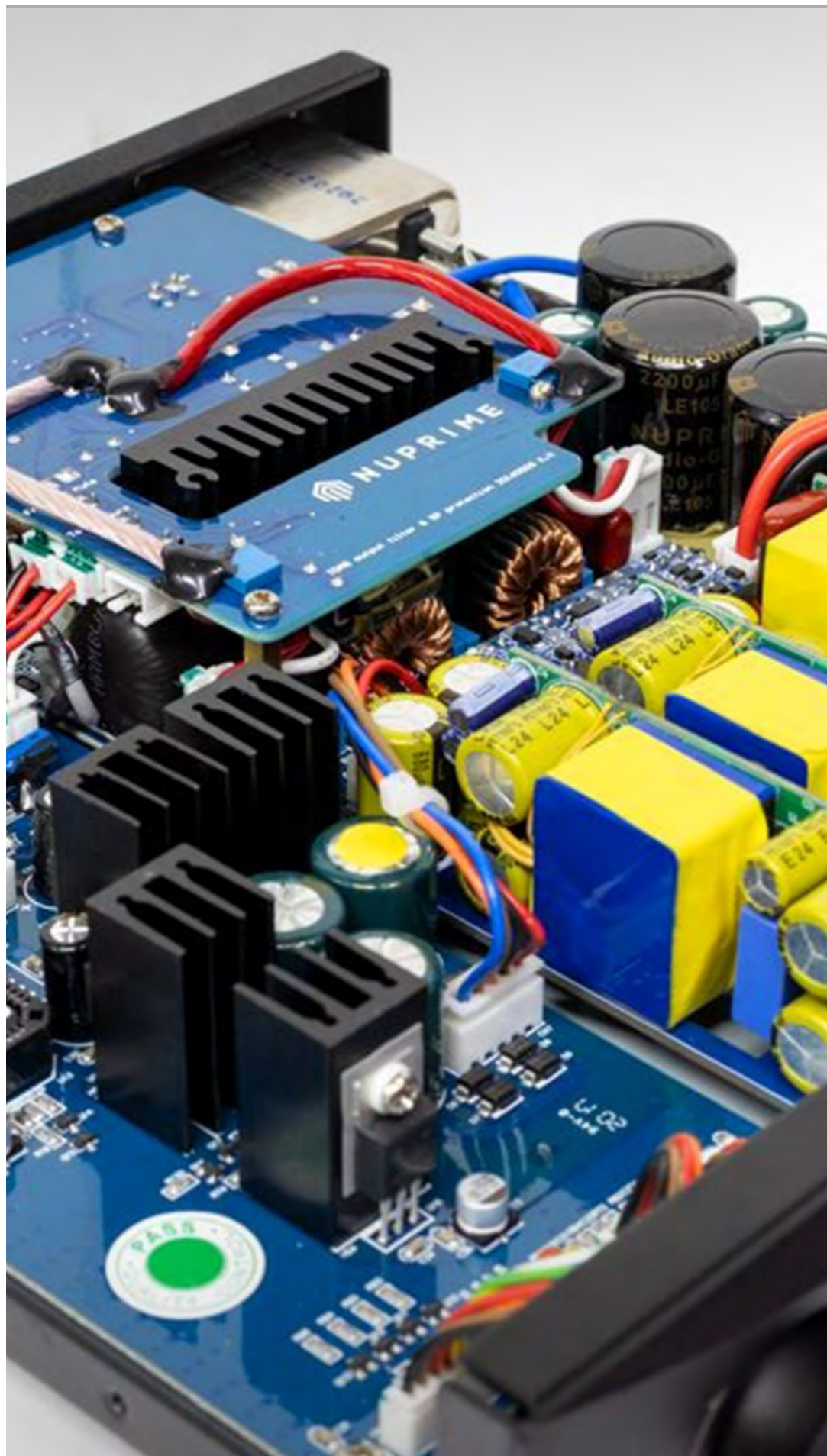
KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL

光悦 Koetsu™



rcm
audio

Katowice ul. Czarnieckiego 17 www.rcm.com.pl tel.32/206-40-16



PRZEDSTAWIAMY

Harbeth XD2 Tour

Denon Home 200/400/600

TEST

Luxsin X9

Copland CSA 70

NuPrime IDA-9

Music Hall US-1

Soundsmith MMP4 mk II

Cambridge Audio L/R S

SVS SB-3000 R | Evolution

TAGA Harmony STPC-TS

JBL Soundgear Clips

Denon Home 400

hificlass.

Wydawca

Computer Graphics Studio
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7
gsm 517 199 497
www.hfc.com.pl

Redakcja

Red nacz.
Marek Suchocki
msuchocki@cgs.com.pl

Z-ca red nacz.

Dariusz Kazik
dkazik@cgs.com.pl

Arkadiusz Ogrodnik
Marcin Gałuszka

Marek Dyba
Krzysztof Kalinkowski

Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki
andy@cgs.com.pl

Marcin Jaśkaczek
jasio@cgs.com.pl

Dział reklamy
Maria Stankiewicz
mtrzcinska@cgs.com.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.



indiana line

LIRA 6

PRZYCIĄGA FORMĄ, PRZEKONUJE BRZMIENIEM.

Zachwyć się przejrzystym, dynamicznym brzmieniem i imponującą sceną dźwiękową dzięki kolumnom głośnikowym Lira 6, które redefiniują pojęcie synergii między sztuką użytkową a zaawansowaną technologią i działają niczym precyzyjnie nastrojony instrument muzyczny.



DESIGN
AWARD
2026

Harbeth XD2 Tour

Harbeth Audio pozostając wiernym idei „brytyjskiej szkoły brzmienia” konsekwentnie ją rozwija wprowadzając własne rozwiązania

Trwa wielki Harbeth XD2 Tour rozpoczęty 10 kwietnia 2026 w Warszawie w siedzibie polskiego dystrybutora marki Harbeth Audio w Polsce, a mianowicie w SoundClubie. Ta zakrojona na wielką skalę impreza objazdowa obejmuje wiele miast w Polsce, ale także na Słowacji i w Czechach, gdzie również SoundClub jest dystrybutorem tej marki na tamtejszych rynkach. Program obejmuje prezentację najnowszych kolumn tego brytyjskiego producenta, modelu SHL5plus XD, a prelegentem jest Michał Graca, prywatnie miłośnik i wieloletni użytkownik kolumn Harbeth. Z pasją opowiada o genezie tej marki, cofając się w czasie aż do powstania BBC, która była kluczowa dla rodzącej się w Wlk. Brytanii branży hi-fi. Prelekcja podzielona jest na części, pomiędzy którymi jest możliwość posłuchania tych kolumn napędzanych wysokiej jakości komponentami audio - będącymi również w dystrybucji SoundClubu - m.in. Benchmark Media Systems AHB2 z DAC3 B i serwerem 432 EVO Master.

Dla wszystkich, których interesuje marka Harbeth Audio, a nie mogli wziąć udziału w tej imprezie przedstawiamy

najciekawsze naszym zdaniem fakty dotyczące tych kolumn, zaczynając od odległej w czasie historii. A wszystko zaczęło się w 1922 roku od powstania British Broadcasting Company, czyli w skrócie BBC. Dlaczego jest to takie ważne? Ponieważ instytucja jaką była i jest BBC odegrała bardzo ważną rolę w historii audio, gdyż ta instytucja powołana do nadawania programów radiowych podeszła bardzo profesjonalnie do jakości dźwięku wprowadzając własne standardy, a przy okazji wpłynęła na całą branżę hi-fi. Nie od razu było to jednak przedsiębiorstw „państwowe”, bo to niezależni producenci sprzętu radiowego powołali do życia komercyjne przedsięwzięcie mające za cel po prostu sprzedaż odbiorników radiowych produkowanych przez firmy zrzeszone pod jednym szyldem. Jednak bardzo szybko zdano sobie sprawę, że nowe medium jakim było radio może mieć ogromne oddziaływanie na społeczeństwo, bo oprócz roli rozrywkowej może także edukować i być niezwykle istotnym narzędziem informacyjnym, co wkrótce znalazło potwierdzenie podczas II wojny światowej. Dlatego już w 1927 roku ten prywatny dotychczas



projekt przerodził się w instytucję publiczną na mocy Royal Charter (Karty Królewskiej) działającą w interesie społeczeństwa brytyjskiego. Wówczas to określono misję BBC i zasady funkcjonowania tej instytucji, które były zupełnie inne od modelu amerykańskiego, czyli komercyjnego. Model brytyjski

traktował radio jako „dobro publiczne” - wprowadzono abonament radiowy mający finansować działalność BBC, w przeciwieństwie do reklam w modelu amerykańskim. Tak więc BBC zyskując niezależność finansową od źródeł komercyjnych wprowadziła własne normy jakościowe, a więc dbałość o język, kulturę, formę przekazu oraz to co dla nas melomanów i audiofilów najważniejsze - jakość dźwięku!

Możemy zatem uznać, że gdyby BBC pozostało firmą prywatną, prawdopodobnie nigdy nie powstałaby „szkoła BBC sound”, bo nikt by nie chciał finansować takiej dbałości o jakość dźwięku. Wystarczy powiedzieć, że późniejszy słynny projekt monitorów LS3/5 pochłonął zawrotną kwotę ok. 100 mln. funtów. Historia małych monitorów BBC to jedna z tych opowieści, która zaczęła się bardzo pragmatycznie, a skończyła... legendą. W latach 60. i 70. XX wieku inżynierowie z BBC nie próbowali stworzyć „najlepiej brzmiących kolumn świata”, tylko rozwiązać konkretny problem. Potrzebowali niewielkich, absolutnie wiarygodnych monitorów do pracy w ciasnych reżyserkach i wozach transmisyjnych, gdzie duże zestawy nie miały po prostu racji bytu. Kluczowe było jedno, dźwięk miał być „prawdziwy”, szczególnie w zakresie średnicy, bo to właśnie tam mieści się ludzki głos, a od jego poprawnej reprodukcji zależała jakość całej produkcji radiowej i telewizyjnej.

W ramach BBC działał wówczas rozbudowany dział badawczy, który bardziej przypominał laboratorium niż klasyczne zaplecze techniczne. Testowano wszystko: od materiałów obudów, przez charakterystykę



przetworników, aż po wpływ maskownicy na brzmienie – co swoją drogą doprowadziło do jednego z najbardziej nietypowych wniosków w historii hi-fi, że kolumny powinny grać właśnie z założoną maskownicą (z tego założenia do dziś wychodzi Harbeth Audio). BBC prowadziło szeroko zakrojone badania nad monitorami odsłuchowymi, tworząc liczne prototypy i modele rozwojowe oznaczone symbolami LS (Loudspeaker) np. LS3/6 czy LS5/5, ale filigranowe LS3/5 wydawały się najbardziej optymalnym rozwiązaniem małych wozów

transmisyjnych i na tym właśnie modelu skupiło się BBC. Ta niewielka skrzyneczka, na pierwszy rzut oka niepozorna, była w rzeczywistości dopracowanym „narzędziem studyjnym”, w którym obudowa odgrywała absolutnie kluczową rolę. Zastosowano cienkościennie ścianki z selekcyjowanej sklejk brzozonej (ok. 9 -12 mm), bez masywnych wzmocnień, za to z bardzo starannie dobranym tłumieniem wewnętrznym.

To podejście było całkowitym zaprzeczeniem dzisiejszej mody na „martwe

akustycznie” obudowy. Inżynierowie BBC odkryli, że zamiast maksymalnie usztywniać skrzynkę, lepiej pozwolić jej pracować, ale w sposób kontrolowany. Cienkie ścianki, odpowiednio wytłumione od środka, przenosiły rezonanse w niższe zakresy częstotliwości, gdzie są znacznie mniej słyszalne, zamiast wypychać je w newralgiczną średnicę. Zamiast walczyć z fizyką, BBC ją „oswajało”. To właśnie ta koncepcja, a mianowicie cienkie obudowy z precyzyjnym tłumieniem odpowiadają w dużej mierze

za charakterystyczną, niezwykle naturalną średnicę i spójność tych monitorów. Natomiast sercem konstrukcji były przetworniki KEF – B110 i T27 – ale BBC nie traktowało ich jako gotowych komponentów. Każda partia była selekcjonowana, dopasowywana i integrowana z niezwykle rozbudowaną zwrotnicą, której zadaniem było ujarzmienie ich charakterystyki. Takie podejście, które wówczas mogło wydawać się kontrowersyjne, do dziś pozostaje jednym z fundamentów „brytyjskiej szkoły brzmienia”, które

kontynuowane jest przez wielu producentów w tym Harbeth Audio.

Co ciekawe, BBC nigdy nie produkowało tych kolumn samodzielnie. Zamiast tego udzielało licencji wybranym producentom, takim jak Rogers, Spendor czy później Harbeth. Te niezależne firmy zakładali byli pracownicy BBC, co było naturalnym krokiem w rozwoju tego projektu, gdyż BBC od początku nie zamierzało wchodzić w produkcję ograniczając się do opracowania specyfikacji. Tak narodziła się cała „szkoła brzmienia BBC”, której fundamentami były: naturalność średnicy, spójność i brak efekciarstwa. Jednym z jej pierwszych przedstawicieli był Spencer Hughes, współtwórca wielu projektów BBC, który w 1969 roku założył Spendor. Niedługo później pojawił się Jim Rogers, stojący za marką Rogers, która jako jedna z pierwszych rozpoczęła licencyjną produkcję LS3/5A na większą skalę. Warto wspomnieć także o Malcolmie Jonesie, inżynierze związanym z KEF-em, który później założył Falcon Acoustics – dziś uznawaną za jednego z najwierniejszych kontynuatorów oryginalnej specyfikacji BBC. Harbeth Audio pojawił się jako jeden z późniejszych kontynuatorów tej historii. Firma została założona przez Dudleya Harwooda, wieloletniego inżyniera BBC, który miał istotny wkład w rozwój monitorów tej instytucji. Jednak Harbeth Audio w przeciwieństwie do Falcon Acoustics od początku nie ograniczał się jedynie do odtwarzania pierwowzoru, lecz potraktował legendarne LS3/5A jako punkt wyjścia do dalszych badań, czego efektem



„Seria XD2 korzysta z najnowszej generacji materiału na membrany RADIAL4, będącego efektem kilku lat badań nad właściwościami polimerów”

były m.in. autorskie membrany RADIAL i własna interpretacja idei BBC w bardziej współczesnym wydaniu.

Prawdziwy zwrot nastąpił jednak w momencie zmiany właściciela. W 1986 roku Alan Shaw przejął Harbeth Audio od jego założyciela Dudleya Harwooda, który stopniowo wycofywał się z działalności i ostatecznie przeszedł na emeryturę. To właśnie Shaw nadał marce Harbeth Audio kierunek, który znamy współcześnie. Z jednej strony zachował to, co najważniejsze w „DNA BBC”, czyli naturalność, spójność i brak efekciarstwa w dźwięku, a z drugiej zaczął konsekwentnie wprowadzać własne rozwiązania technologiczne. Najbardziej znanym efektem tych prac są membrany RADIAL (a później ich kolejne generacje), które zastąpiły klasyczne materiały stosowane w przetwornikach i stały się znakiem rozpoznawczym Harbetha. To już nie rekonstrukcja, ale ewolucja – spokojna, inżynierska, ale konsekwentnie prowadząca do coraz bardziej dopracowanego, naturalnego brzmienia. I w ten sposób doszliśmy do czasów nam współczesnych. W 2025 roku na rynku zadebiutowała najnowsza seria kolumn Harbeth Audio z dopiskiem XD2. Co to oznacza?

INFO

Produkt: Harbeth Audio SHL5plus XD2 - kolumny podstawkowe

Dystrybutor: SoundClub Warszawa

ul. Skrzetuskiego 42

tel. +48 22 586 3270

e-mail: soundclub@soundclub.pl

www.soundclub.pl

Przede wszystkim nie jest to żadna rewolucja w stylu „nowa filozofia grania”, gdyż Harbeth konsekwentnie tego nie robi. XD2 to kolejny, bardzo świadomy krok w dopracowywaniu tego, co od lat stanowi o sile tej marki. Już wcześniejsze wersje z dopiskiem „XD” (Xtended Definition), co oznaczało rozszerzoną definicję dźwięku, zapewniały lepszą przejrzystość, dokładniejsze strojenie i większą kontrolę. W wersji XD2 ta idea została rozwinięta jeszcze bardziej.

Najważniejsza zmiana kryje się tam, gdzie Harbeth od zawsze przykładła największą wagę a więc w przetworniku nisko-średniotonowym. Seria XD2 korzysta z najnowszej generacji materiału na membrany RADIAL4, będącego efektem kilku lat badań nad właściwościami polimerów. Ale sama membrana to tylko część układanki. Wraz z jej wprowadzeniem przeprojektowano również zwrotnice i dopracowano strojenie całego układu. Nie chodziło o zmianę charakteru brzmienia, tylko o jego wyostrenie i uporządkowanie, oraz większą przejrzystość, lepszą integrację pasma i bardziej stabilny obraz stereo. I te wszystkie cechy brzmienia znakomicie prezentują najnowsze kolumny ze stajni Harbeth Audio model SHL5plus XD2 o czym mogliśmy się przekonać podczas pierwszych publicznych odsłuchów rozpoczynających wspomniany Harbeth XD2 Tour.

W zestawieniu z monoblokami Benchmark Media Systems AHB2, z DAC3 B i serwerem 432 EVO Master, SHL5plus XD2 pokazały pełnię swoich możliwości. Bardzo różnicowany repertuar szybko potwierdził, że nie są to kolumny do jednego gatunku.

Niezależnie od materiału muzycznego grają po prostu swoje: bez podkolorowania, bez upiększania, bez narzucania własnego charakteru. I właśnie w tym tkwi ich siła. To esencja harbethowego podejścia, a więc naturalna, nasycona średnica, spójność całego pasma bez efektownych podbić, wiarygodna barwa i tekstura dźwięku, stabilna i głęboka scena oraz szybki, dobrze kontrolowany bas. Wszystko podane w sposób niewymuszony, więc bardzo łatwo zapomnieć o sprzęcie a skupić się na muzyce. Co ważne, te kolumny nie próbują imponować pojedynczym aspektem brzmienia, lecz konsekwentnie budują spójną całość, która z każdą kolejną płytą staje się coraz bardziej przekonująca i sprawia, że chce się ich słuchać jeszcze i jeszcze...

Marek Suchocki





Harbeth

Dystrybutor
produktów
marki Harbeth
w Polsce



+48 22 586 32 70 | www.soundclub.pl

DETALE

PRODUKT

Luxsin X9

RODZAJ

Przetwornik
cyfrowo-analogowy

CENA

4.799zł

WAGA

3,72kg

WYMIARY

(SxWxG)

300x65x206mm

DYSTRYBUCJA

Instal Audio

www.instalaudio.pl

Luxsin X9

TEST

Luxsin X9 zaskakuje zarówno możliwościami, jak i jakością brzmienia, ale nie zamierza podążać tą samą drogą co siostrzana marka EverSolo

Chiny na przestrzeni ostatnich lat przestały być jedynie zapleczem produkcyjnym dla firm amerykańskich czy europejskich. Obecnie to właśnie tam powstają rozwiązania, które coraz częściej wyznaczają kierunek rozwoju całej branży hi-fi (choć nie tylko). Najlepszym przykładem jest marka EverSolo, która w krótkim czasie tak dalece namieszała na rynku cyfrowego audio, że inni producenci musieli się ostro wziąć do roboty, żeby nie dać się zmarginalizować. EverSolo należy do chińskiej grupy Shenzhen Zidoo

Technology Co., Ltd, do której należy jeszcze inna marka, a mianowicie Luxsin. Nie jest ona tak znana jak wspomniany przed chwilą EverSolo, ale wkrótce może się to zmienić, gdyż Luxsin podobnie jak EverSolo oferując dużo za relatywnie niewielkie pieniądze.

Narazie katalog Luxsin Audio jest bardzo skromny. Tworzą go zaledwie dwa przetworniki cyfrowo-analogowe: tańszy X8 oraz wyżej pozycjonowany X9. Oba są bogato wyposażone i już na pierwszy rzut oka zdradzają pewne pokrewieństwo z konstrukcjami EverSolo. Nie chodzi tu jednak o proste kopiowanie rozwiązań, a raczej o wspólne DNA, które objawia



REKOMENDACJA

hificlass.



się w sposobie projektowania i podejścia do kwestii funkcjonalności i możliwości konfiguracji. Do testów redakcyjnych trafił model X9 kosztujący

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Zakres częstotliwości: 20Hz–20kHz ($\pm 0,25$ dB)
- DAC: AK4191EQ + AK4499EX
- Obwód wzmacniacza operacyjnego: OPA1612
- Procesor audio: AKM 7739 DSP
- Układ wejściowy XMOS XU316
- Zasilacz: wysokiej jakości zasilacz liniowy o niskich szumach
- Podwójny układ oscylatorów o wysokiej precyzji i niskim jitterze
- Pełna obsługa dekodowania do DSD512 oraz do PCM768kHz@32bit
- Dekodowanie Bluetooth: QCC5125
- Dotykowy 4-calowy ekran TFT z pełną laminacją (960x400)
- Metody sterowania: aplikacja mobilna Luxsin Controller, ekran dotykowy, pilot zdalnego sterowania
- Sieć Bezprzewodowa: Wi-Fi 2,4G
- Wyjście słuchawkowe zbalansowane: jack 4,4mm, 4-pin XLR
- Wyjście słuchawkowe niezbalansowane: jack 6,35mm
- Wyjście subwooferowe: stereo RCA
- Wejścia cyfrowe: USB-A (tylko aktualizacja), USB-B, USB-C, HDMI ARC, optyczne, koaksjalne
- Analogowe wejście audio: 1 para XLR, 1 para RCA
- Analogowe wejście audio: 1 para RCA
- Pobór mocy: 25W (maks.)

ok. 4.800zł. To nasze pierwsze spotkanie z urządzeniem tej marki, ale już muszę zdradzić, że bardzo przyjemne. Być może ze względu na wspólne korzenie z EverSolo, bo tych urządzeń przetestowaliśmy już wiele i w większości oceniliśmy je bardzo wysoko.

Budowa

Już na wstępie muszę zaznaczyć, że Luxsin X9 nie naśladuje wizualnie urządzeń siostrzanej marki EverSolo. Projekt inaczej rozkłada akcenty. Różnice widać zwłaszcza w podejściu do sekcji słuchawkowej. W większości modeli EverSolo wyjścia słuchawkowe traktowane są jako dodatek, zaś Luxsin wysuwa je na plan pierwszy. X9 oferuje trzy typy wyjść: 6,3mm, 4,4mm oraz XLR. Taki zestaw raczej nie kojarzy się z klasycznym DAC-iem. Podobną konfigurację można spotkać np. w znacznie droższym LAiV Harmony HP2A, więc nie ulega wątpliwości, że działanie Luxsina to świadomy ukłon w stronę miłośników słuchawek.



Front urządzenia przyciąga uwagę nie tylko samą formą obudowy, ale przede wszystkim sposobem zagospodarowania przestrzeni. Obok zestawu wyjść słuchawkowych umieszczono nowoczesny, responsywny, kolorowy ekran dotykowy. Towarzyszy mu wielofunkcyjne pokrętko pozwalające na szybki dostęp do najważniejszych ustawień. Całość jest czytelna i intuicyjna – oby więcej producentów pamiętało, że użytkownik nie zawsze ma ochotę studiować instrukcję obsługi.

Jedną z ciekawszych funkcji X9 jest umiejętność rozpoznania impedancji słuchawek podłączonych do gniazd 4,4mm i 6,3mm, oraz dobrania odpowiedniego poziomu wzmocnienia. Jeśli ktoś woli mieć pełną kontrolę nad wszystkimi ustawieniami, to może oczywiście skorzystać z rozbudowanego menu. Producent dorzucił też technologię HP-EQ, która umożliwi korekcję charakterystyki w czasie rzeczywistym (dostosowanie do krzywej Harmana) z uwzględnieniem konkretnego modelu słuchawek. Baza profili obejmuje już ponad dwa tysiące konstrukcji i jest regularnie rozwijana wraz z aktualizacjami oprogramowania.

Wnętrze urządzenia zdradza pokrewieństwo z konstrukcjami EverSolo, bo układ jest uporządkowany, a przestrzeń wykorzystana bardzo efektywnie. Sekcję zasilania oparto na transformatorze liniowym umieszczonym na osobnej płytce, co ogranicza jego wpływ na pozostałe obwody. Na płycie głównej umieszczono resztę elektroniki,

^ w tym dopracowaną część cyfrową z wysokiej klasy oscylatorami Accusilicon oraz zestawem przetworników AK4191EQ i AK4499EX. W torze analogowym pracują wzmacniacze operacyjne OPA1612, a regulację głośności powierzono układom R-2R zbudowanym z przełączników Omron i starannie dobranych rezystorów tworzących tłumik drabinkowy.

Jakość dźwięku

Luxsin X9 prezentuje dźwięk dobrze poukładany, a jednocześnie energiczny. Jego brzmienie jest czyste i dynamicznie zdyscyplinowane, a lekki posmak analogowej płynności może kojarzyć się z niektórymi konstrukcjami EverSolo. DAC pozostaje neutralny wobec repertuaru, a jednocześnie nie sprawia wrażenia chłodnego czy bezosobowego. W jego prezentacji dają o sobie znać gładkość, plastyczność i nasycenie barw, bez tendencji do wyostrzania czy nadmiernego eksponowania wysokich



tonów. Bas pilnuje rytmu i porządku. Jest skupiony, dobrze kontrolowany i nastawiony na rzetelne przekazywanie informacji, a nie efekciarskie popisy. Przykładowo w nagraniach Jana Garbarka z albumu „Rites”, dało się zauważyć dobrze odwzorowaną rytmikę, odpowiedni timing i zróżnicowanie faktury niskich częstotliwości. Zakres ten dobrze współpracuje ze średnicą, która jest otwarta i czytelna, a jednocześnie nie zdradza skłonności do ocieplania czy wychładzania barw. Środek pasma brzmi naturalnie, dzięki czemu jazz czy klasyka zachowują wiarygodność i nie są poddawane żadnym „stylizacyjnym upiększeniom”. Na płycie Wyntona Marsalisa instrumenty dęte miały odpowiednią masę, naturalną barwę i precyzyjnie oddaną artykulację. I co ważne, ta masa wynikała z właściwych proporcji. Trąbka nie wychodziła przed szereg, nie była nadmiernie eksponowana, ale też nie ginęła w tle. Miała właściwą energię ataku, wyraźnie zarysowany początek



dźwięku i płynne, dobrze kontrolowane wybrzmienia, które nie ucinają się nagle.

Góra pasma świetnie wpisuje się w ten sposób prezentacji. Jest rozdzielcza i dobrze „doświetlona”, ale nie próbuje na siłę zwracać na siebie uwagi. Wysokie tony mają odpowiednią ilość powietrza, co dobrze słyhać choćby w brzmieniu talerzy perkusyjnych czy wybrzmieniach fortepianu. Scena dźwiękowa budowana przez X9 idzie w kierunku realizmu, a nie efektowności. Nie ma tu przesadnego

„Jego brzmienie jest czyste i dynamicznie zdyscyplinowane, a lekki posmak analogowej płynności może kojarzyć się z niektórymi konstrukcjami EverSolo”

rozciągania szerokości czy sztucznego „napompowania” głębi. Zamiast tego dostajemy uporządkowaną, stabilną przestrzeń, w której instrumenty mają wyraźnie określone miejsce. Pod tym względem Luxsin prezentuje podejście znane z EverSolo DMP-A6, gdzie ważniejsza jest spójność sceny niż jej spektakularność. Zestawienie Luxsina z EverSolo T8 nie skutkowało ani zwężeniem ani ograniczeniem głębi sceny. Brzmienie pozostało trójwymiarowe, a układ planów czytelny. Bardzo dobrze wypadła również stereofonia: źródła pozorne miały właściwą skalę, były stabilnie osadzone w przestrzeni i nie nachodziły na siebie. Przykładowo w muzyce Larsa Danielssona, w której istotną rolę odgrywają zjawiska

przestrzenne, pojedyncze dźwięki i drobne szczegóły pojawiające się w różnych miejscach sceny były lokowane z dużą precyzją. I co ważne, poszczególne źródła pozorne miały wyraźnie określone miejsce, ale jednocześnie nie sprawiały wrażenia „przyklejonych” do konkretnego punktu, lecz funkcjonowały w przestrzeni, z zachowaniem odpowiedniej objętości i oddechu.

W nagraniach Danielssona często pojawiają się subtelne pogłosy, delikatne przesunięcia w panoramie czy drobne zdarzenia dźwiękowe, które często mogą zostać albo nadmiernie wyeksponowane, albo wręcz zniknąć w tle. Luxsin X9 zachowuje tu dobry balans, bo nie próbuje tych elementów wyciągać na siłę, ale też nie pozwala im się zgubić. Dzięki temu scena pozostaje czytelna, ale nie rozbita na sztuczne fragmenty. Na szczególną uwagę zasługuje sposób budowania głębi. Kolejne plany są od siebie wyraźnie oddzielone - kontrabas nie wychodzi nienaturalnie do przodu, fortepian zachowuje właściwy dystans, a instrumenty towarzyszące układają się w logiczną, uporządkowaną całość. To jest granie, w którym przestrzeń jest z założenia integralną częścią przekazu, a nie aspektem brzmienia obliczonym na efekt.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na spójność przekazu niezależnie od użytego wejścia cyfrowego. Bez względu na to, czy sygnał trafiał do DAC-a przez HDMI, wejście koaksjalne czy USB, charakter dźwięku zawsze pozostawał taki sam. Oznacza to, że producent starannie zaimplementował



każdy rodzaj wejścia cyfrowego. Można więc podłączyć to, co akurat „jest pod ręką” bez obawy o degradację brzmienia.

Wielkie uznanie dla tego producenta za takie całościowe dopracowanie brzmienia, że może ono śmiało konkurować nie tylko z produktami z podobnej półki cenowej, ale nawet z dużo droższymi. Jego największą siłą w porównaniu z konkurencją są takie aspekty jak: spójność przekazu, naturalny balans tonalny oraz wysoka kultura grania. Do tego dochodzi stabilna, dobrze

uporządkowana scena, precyzyjne, ale nienarzucające się różnicowanie planów, a także kontrola w całym paśmie bez efekciarskiego podkreślania jego skrajów. Gdybyśmy jednak pokusili się o podzielenie brzmienia Luxsin X9 na pojedyncze aspekty to znajdziemy na rynku wiele urządzeń, które w pojedynczych elementach brzmią lepiej. Ale jeśli miałbym oceniać brzmienie całościowo to Luxsin X9 ze swoją konsekwencją i równowagą wypada znakomicie, co w dłuższych odsłuchach

okazuje się być jego największym atutem. Wyraźne różnice w jakości brzmienia uwidaczniają się dopiero w bezpośrednim porównaniu X9 z urządzeniami kilkukrotnie droższymi. Zestawiając go np. z Auralic Vega G2.2 (w cenie ok. 30.000 zł), Luxsin X9 dźwiękowo wypada słabiej, co przecież oczywiste, ale różnica w jakości brzmienia, nie jak tak drastyczna jak różnica w cenie!

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Instal Audio

www.instalaudio.pl

Firma Instal Audio prowadzona jest przez Andrzeja Trzmielewskiego w Koninie. Oferuje wysokiej jakości sprzęt audio, a ponadto świadczy usługi w zakresie doradztwa, projektowania i montażu instalacji stereo i kina domowego. Firma ma ponad 10 lat doświadczenia w branży, dzięki czemu oferowane usługi spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Instal Audio jest również dystrybutorem na terenie Polski wielu światowych marek: EverSolo, Luxsin, Patos Acoustics, Rosso Fiorentino, LAiV, Ricable (oraz Ricable Custom), Luxsin, ViaBlue, Proson, Simply Analog, ARCSOUND, NEO High End.

Auralic Vega G2.2 jest adresowany do audiofilów, którzy bardziej "analizują" nagrania, niż ich słuchają. Natomiast Luxsin X9 jest z założenia urządzeniem dla melomanów, a na tym poziomie cenowym jego brzmienie stoi na bardzo wysokim poziomie, zapewniając wiele przyjemnych chwil z ulubioną muzyką. Z tym większą ciekawością będę przyglądał się rozwojowi marki Luxsin, bo skoro ich pierwsze urządzenia są już tak dobre, to co będzie dalej...

Podsumowanie

Luxsin X9 potwierdza, że nowa marka należąca do grupy Zidoo świadomie buduje własną tożsamość. To dopracowane urządzenie, które z powodzeniem łączy funkcję zaawansowanego DAC-a i pełnoprawnego wzmacniacza słuchawkowego. O jego wszechstronności świadczą bogate wyposażenie oraz nowoczesne rozwiązania, takie jak automatyczne dopasowanie wzmocnienia czy system



HP-EQ. Całości dopełniają staranne wykonanie oraz intuicyjna obsługa, które podkreślają dojrzałość projektu.

Równie przekonująco X9 wypada pod względem brzmienia. Oferuje dźwięk czysty, zrównoważony i dynamiczny, łączący neutralność z nutą analogowej płynności. Precyzyjny, dobrze kontrolowany bas, naturalna i czytelna średnica oraz gładkie, szczególnie wysokie tony składają się na spójną, wiarygodną prezentację. Nie jest to z założenia urządzenie dla audiofilów, lecz dla melomanów nastawionych na czerpanie przyjemności ze słuchania muzyki. Zasłużona rekomendacja!

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wysoka jakość wykonania, bogate wyposażenie (dopracowana sekcja słuchawkowa), intuicyjna obsługa i rzadko spotykana funkcjonalność (system HP-EQ). Neutralne, czyste, dynamiczne i spójne brzmienie niezależnie od źródła sygnału

MINUSY: W tej cenie brak!

OGÓLEM: Wszechstronny DAC/wzmacniacz słuchawkowy, który w swojej kategorii cenowej oferuje bardzo wysoki poziom techniczny i brzmieniowy

OCENA OGÓLNA



Q21

POSŁUCHAJ ZANIM KUPISZ!

Najlepszy sprzęt audio w jednym miejscu. Doświadcz różnicy i usłysz więcej.

Zapraszamy!

PONAD **5000**
PRODUKTÓW
DOSTĘPNYCH OD RĘKI



2 SALE ODSŁUCHOWE



42 213 01 66

UL. REYMONTA 12
PABIANICE

Copland CSA 70

TEST



DETALE

PRODUKT

Copland CSA 70

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

WAGA

13kg

CENA

11.499zł

WYMIARY

(SxWxG)

435x135x370mm

DYSTRYBUCJA

Audio Klan

www.audioklan.pl

Na papierze to najśłabszy model z serii, ale w praktyce nie sposób traktować go ulgowo. Copland CSA 70 gra dojrzałe, pewnie i bez kompleksów

W katalogu duńskiego Coplanda panuje wzorowy porządek. Oferta jest zwarta, logiczna i – co najważniejsze – wyraźnie podzielona według potrzeb użytkowników. Na jednym biegunie stoi niewielki, funkcjonalny DAC 215 z sekcją słuchawkową, a na drugim – efektowny lampowy CTA 408 pełniący funkcję flagowca. Pomędzy nimi znalazło się miejsce dla tria nowoczesnych integr z serii CSA: 70, 100 i 150. To właśnie one tworzą obecnie trzon oferty i w praktyce odpowiadają za to, jak marka jest postrzegana przez audiofilów. Skrót CSA nie pojawia się przypadkowo.

To bezpośrednie nawiązanie do konstrukcji z lat 90., kiedy to Copland eksperymentował z układami hybrydowymi, łącząc lampowe stopnie wejściowe z tranzystorowymi końcówkami mocy. Dzisiejsze modele kontynuują tę ideę, choć nie wszystkie w sposób dosłowny. Opisany tu CSA 70 jest pod tym względem wyjątkiem – całkowicie rezygnuje z lamp, pozostając konstrukcją w pełni półprzewodnikową. Nie oznacza to jednak, że odstaje koncepcyjnie od swoich braci. Przeciwnie, korzysta z tych samych rozwiązań w sekcji końcowej, co CSA 100 i CSA 150, zaś różnice sprowadzają się raczej do skali niż filozofii.

^ Budowa

Copland CSA 70 nie próbuje jakoś specjalnie zwracać na siebie uwagi. Jego forma jest powściągliwa, choć trudno nazwać ją ascetyczną. Front zdradza charakterystyczne dla Coplanda podejście do wzornictwa, tj. symetrię przełamana kilkoma nietypowymi pomysłami. Najbardziej w oczy rzuca

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc wyjściowa: 2x70W/8Ω
- Minimalna impedancja obciążenia: 2Ω
- Wejścia analogowe: 1× Phono MM (RCA), 3× niezbalansowane (RCA)
- Wejścia cyfrowe: 1× koncentryczne S/PDIF, 2× optyczne S/PDIF, 1× USB-B, 1× Bluetooth aptX HD (opcjonalnie)
- Wyjścia liniowe: 1× niezbalansowane (RCA), 1× pre-out/niezbalansowane regulowane (RCA)
- Impedancja wejścia liniowego: 50kΩ
- Impedancja wejścia phono: 47kΩ (MM)
- Pojemność wejścia phono: 200pF
- Czułość wejścia liniowego: 200mV
- Czułość wejścia phono: 2,6mV
- Pasma przenoszenia: 10Hz–200kHz (-3dB)
- Zniekształcenia THD: poniżej 0,01%
- Stosunek sygnału do szumu (IHF-A): powyżej 90dB
- Wzmacniacz słuchawkowy: wzmocnienie 23dB przy obciążeniu 100Ω, impedancja wyjściowa 40Ω, THD poniżej 0,01%, pasmo przenoszenia 10Hz–150kHz (-3dB)
- Pobór mocy: maks. 400W
- Obsługa zdalna: pilot
- Kolor: czarny, srebrny

się układ sterowania źródłami. Duża gałka po lewej stronie odpowiada za wybór wejścia, ale nie znajdziemy przy niej klasycznych opisów. Funkcję wskaźnika informującego o aktywnym źródle pełni centralna część panelu z diodami rozmieszczonymi po okręgu. To oryginalne rozwiązanie wymaga chwili przyzwyczajenia. Jeszcze ciekawiej robi się przy wejściach cyfrowych, które zgrupowano pod literą D – konkretne gniazdo wybiera się osobnym, mniejszym pokrętłem. Ma to swój urok i „analogowy charakter”, ale zdecydowanie nie sprzyja leniwemu przełączaniu źródeł z kanapy za pośrednictwem pilota. Dopełnienie frontu stanowią specyficznie wyskalowane pokrętko głośności (zaczynamy od ∞, a kończymy na 0dB), czerwony przycisk standby oraz klasyczne gniazdo słuchawkowe 6,3mm.

Tylny panel pokazuje, że CSA 70 jest konstrukcją w pełni funkcjonalną. Do dyspozycji mamy zestaw wejść cyfrowych obejmujący gniazdo USB-B, złącze koaksjalne i dwa optyczne, a także Bluetooth (gniazdo anteny i przycisk resetu). Sekcja analogowa obejmuje trzy wejścia liniowe oraz przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM z zaciskiem uziemiającym. Nie zabrakło wyjścia liniowego i pre-outu, a całość uzupełniają pojedyncze, szeroko rozstawione terminale głośnikowe i fizyczny włącznik wraz z gniazdem zasilającym.

Wnętrze zdradza duże pokrewieństwo z droższymi konstrukcjami z serii. Architekturę maksymalnie uproszczono, gdyż większość układów umieszczono na jednej płytce drukowanej, co skraca ścieżkę sygnału i ogranicza podatność na



zakłócenia. Zasilanie oparto na transformatorze toroidalnym (Copland by Toroidy) i dwóch dużych kondensatorach filtrujących (po 12.000μF/80V każdy), co stanowi uproszczoną wersję rozwiązania znanego z modelu CSA 100. Stopień końcowy (dwie pary tranzystorów MJL1302A/MJL3281A) pracuje w oparciu o tę samą technologię, a deklarowana moc wynosi 70W na kanał przy 8Ω i 130W przy 4Ω. Regulację głośności powierzono klasycznemu niebieskiemu potencjometrowi Alpsa z napędem do zdalnego sterowania. W sekcji cyfrowej trafimy na dawno niewidziane układy: odbiornik 8416-CZZ Cirrus Logic i DAC Wolfsona WM8740.

Całość zamknięto w solidnej, metalowej obudowie o proporcjach identycznych jak w większych modelach. Różnice są subtelne i sprowadzają się do detali – jak choćby brak przycisku Tape, czerwony guzik Standby czy zmiany w opisie diody umieszczonej w pobliżu selektora wejść cyfrowych (HIGH zamiast DSD). Reasumując, CSA 70 sprawia wrażenie sprzętu dopracowanego i spójnego, nawet

jeśli momentami lubi przypomnieć użytkownikowi, że duńska szkoła projektowania działa według własnego widzimisię.

Jakość dźwięku

Gdybym musiał opisać charakter brzmienia tego wzmacniacza jednym krótkim zdaniem, brzmiałoby ono tak: „Soczysty bas, soczysta średnica i soczysta góra”. Rzecz w tym, że wszystkie zakresy pasma mają tu wspólny mianownik: są gęste, dobrze „podlane” barwą i przyjemnie namacalne. Całościowo dźwięk sprawia wrażenie lekko zaokrąglonego, plastycznego i dobrze dociążonego.

Jednocześnie trudno tu mówić o wyraźnych odchyleniach w balansie tonalnym. Pasma jest równe, tzn. żaden z zakresów nie jest podbijany czy tłumiony względem pozostałych. To brzmienie kompletne, spójne i uporządkowane, które nie próbuje uwodzić słuchacza tanimi sztuczkami. Jeśli coś przyciąga uwagę, to raczej bogata barwa i sposób, w jaki dźwięki są „modelowane” – z wyraźnym konturem, ale

bez przesadnej ostrości. Taki charakter dobrze odnajduje się zarówno w repertuarze bardziej rozrywkowym, jak i w nagraniach akustycznych, zwłaszcza jazzowych. Przykładowo na „Come Away With Me” (Norah Jones) wzmacniacz budował przekaz oparty na bliskości i naturalności. Wokal był lekko wysunięty, ale nie nachalny, z przyjemną miękkością na krawędziach. W jazzie, np. Keith Jarrett – „The Köln Concert”, CSA 70 dobrze podkreślał barwę i wybrzmienia fortepianu. Dźwięk był lekko zaokrąglony, ale przyjemnie dociążony, co dobrze wpisywało się w ogólny charakter nagrania. Z kolei na płycie Dire Straits „Brothers in Arms” wzmacniacz pokazał bardzo dobrą kontrolę w skali makro. Przy głośniejszym odsłuchu nie tracił spójności, a gitarowe frazy zachowywały odpowiednią gęstość i płynność bez śladu agresji.

Dopiero przy większych składach, chórach i symfonice, wychodzi na jaw pewna powtarzalność w sposobie prezentacji. Różnice między nagraniami nie są eksponowane w takim stopniu, jak

w droższych konstrukcjach, przez co materiał muzyczny zachowuje podobny „sznyt”. Całkiem oczywiste są również ograniczenia w rozdzielczości, która nie aspiruje do poziomu hi-endu – priorytetem pozostaje raczej spójność i barwa niż precyzyjne wnikięcie w strukturę nagrania.

Scena dźwiękowa robi dobre pierwsze wrażenie. Jest szeroka i ma odpowiedni pułap, więc nie mamy poczucia zamknięcia między kolumnami. Mniej przekonująco wypada natomiast budowanie planów w głąb – tu obraz jest nieco płytszy, bardziej skupiony na osi między głośnikami niż daleko za nimi.

Na plus zdecydowanie zapisuje się dynamika w skali makro oraz zdolność do głośniego grania bez utraty kontroli. Wzmacniacz pewnie utrzymuje kolumny w ryzach, nawet gdy pokrętko wędruje w prawo bardziej, niż to podpowiada zdrowy rozsądek. Docenią to zwłaszcza miłośnicy nagrań koncertowych. Na koncertowym „Made in Japan” zespołu Deep Purple wszystko układa się dokładnie tak,



www.audioklan.pl

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-video w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Elac, Devialet, Magico, Mission, Audeze, Nordost...

jak sugeruje charakter CSA 70. Już pierwsze fragmenty „Highway Star” pokazują, że wzmacniacz nie ma problemu z dużą skalą grania. Perkusja ma odpowiedni atak i energię, gitara zachowuje gęstość i ciągłość, a całość nie rozpada się nawet przy wyraźnie podkreślonej głośności. Co ważne, mimo tej energii dźwięk nie traci kontroli, nie ma też efektu „rozjeżdżania się” pasma ani nerwowości w górze.

Podobnie w „Child in Time”, gdzie dynamika narasta stopniowo. CSA 70 dobrze radzi sobie z tym przejściem od ciszy do pełnej eksplozji utrzymując kolumny w ryzach, a jednocześnie pozwalając muzyce oddychać.

Całość składa się na brzmienie naturalne, konsekwentne i dobrze poukładane. Fundamentem jest równa charakterystyka, do której dołożono ocieploną barwę, ale bardziej subtelnie niż demonstracyjnie. W efekcie dźwięk pozostaje bliski neutralności, momentami chyba nawet bardziej niż w modelu CSA 100, ale też ani na moment nie popada w chłód. Lekka miękkość na krawędziach pilnuje, żeby przekaz nie zrobił się zbyt surowy.

Podsumowanie

Copland CSA 70 wpisuje się w uporządkowaną i przemyślaną ofertę duńskiego producenta jako najbardziej podstawowa integra z serii CSA. To konstrukcja tranzystorowa, czerpiąca rozwiązania z droższych modeli i oferująca zaskakująco szeroką funkcjonalność, od wejść cyfrowych i Bluetootha po sekcję gramofonową. Całość zamknięto w solidnej,

estetycznie powściągliwej obudowie, która potrafi czasami przypomnieć, że projektant miał własną wizję ergonomii.

Brzmieniowo „siedemdziesiątka” stawia na nasycenie, spójność i równowagę. Dźwięk jest gęsty, plastyczny i dobrze dociążony, z delikatnie ocieploną barwą, ale bez odejścia od neutralności. Wzmacniacz ten jest szczegółowy, ale nie różnicuje nagrań tak wyraźnie, jak droższe konstrukcje. Szeroka scena, bardzo dobra dynamika i kontrola kolumn sprawiają, że sprawdza się także przy głośniejszym słuchaniu.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Solidna jakość wykonania i przemyślana architektura wewnętrzna. Bogate wyposażenie, w tym DAC, Bluetooth i przedwzmacniacz gramofonowy MM. Spójne, nasycone i dynamiczne brzmienie

MINUSY: Słabsze różnicowanie nagrań i ograniczona rozdzielczość, zwłaszcza na tle konstrukcji hi-endowych

OGÓŁEM: CSA 70 to dopracowana, uniwersalna integra dla tych, którzy szukają spójnego przekazu i funkcjonalności pozwalającej na zbudowanie nowoczesnego systemu audio

OCENA OGÓLNA





Elegancja, która brzmi doskonale

804 D4

Doświadcz krystalicznie czystego dźwięku dzięki najsmuklejszej podłogowej konstrukcji z topowej linii 800 Diamond.

Kopułka diamentowa w technologii Solid Body Tweeter-on-Top i wyrefinowana obudowa Reverse Wrap pozwalają uzyskać naturalne brzmienie i sprawiają, że model 804 D4 z miejsca staje się ozdobą Twojego salonu.

bowerswilkins.com

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl

NuPrime IDA-9

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



Ten wzmacniacz potrafi zagrać z takim rozmachem, którego trudno spodziewać się po tak niewielkim urządzeniu



DETALE

PRODUKT

NuPrime IDA-9

RODZAJ

Wzmacniacz stereofoniczny

CENA

6.995zł

WAGA

4,3kg

WYMIARY

(SxWxG)

235x55x281mm

DYSTRYBUCJA

Rafko Dystrybucja

www.nuprime.rafko.pl

Model IDA-9 doskonale wpisuje się w kierunek, jaki NuPrime obrał w ostatnich latach, zwłaszcza w odniesieniu do urządzeń z serii 8 i 9, a w szczególności do wzmacniaczy. Kompaktowe rozmiary i niewielka masa sprawiają, że pozostaje konstrukcją wygodną w użyciu, oferując przy tym imponującą moc, sięgającą aż 200W na kanał przy 8-omowym obciążeniu. To znakomity wynik, zwłaszcza w tym przedziale cenowym, co tylko zwiększa atrakcyjność tej integry.

IDA-9 wyróżnia się także wbudowanym przetwornikiem cyfrowo-analogowym obsługującym sygnały PCM do 384kHz i DSD256 oraz precyzyjną regulacją głośności. Najważniejszym elementem

pozostaje tu jednak hybrydowy układ łączący stopień wejściowy pracujący w klasie A z końcówkami mocy klasy D. Takie rozwiązanie obiecuje dźwięk łączący subtelność i wyrafinowanie z doskonałą kontrolą, dynamiką oraz wysoką mocą.

Budowa

Niewielkie rozmiary i zaskakująco niska masa, jak na wzmacniacz dysponujący tak znaczną mocą, są zasługą nie tylko wysokoefektywnych stopni końcowych

pracujących w klasie D, ale także wydajnego, impulsowego układu zasilającego. NuPrime na nowo zdefiniował jego rolę, sięgając po innowacyjną konstrukcję opartą na nowoczesnych tranzystorach z azotku galu, wspomaganym przez układ aktywnej redukcji szumów (ANC). Rozwiązanie to ma zapewniać niski poziom zniekształceń

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc ciągła RMS: 2x200W przy 8Ω; 2x250W przy 4Ω
- Pasmo przenoszenia: 10Hz–50kHz (-3dB)
- Zniekształcenia THD: 0,005%
- DAC: AKMAK4490EQ
- Przedwzmacniacz klasy A + końcówka mocy klasy D
- Wydajny impulsowy układ zasilający w technologii ANC GaN
- Tranzystory MOSFET dla stopni wyjściowych pracujące z częstotliwością 600kHz
- Wi-Fi oraz Bluetooth w opcji
- Formaty z USB: PCM 384kHz, DSD256
- Jedna para analogowych wejść stereo
- Jedna para analogowych wyjść subwooferowych
- Wejścia cyfrowe: optyczne, koaksjalne, USB-B
- Układ regulacji głośności działający z dokładnością 0,5dB
- Specjalne nóżki antywibracyjne efektywnie tłumiące drgania
- Pilot zdalnego sterowania
- Niski pobór energii w trybie czuwania
- Obudowa dostępna w wersji czarnej lub srebrnej

przy wysokiej wydajności prądowej, minimalnej emisji ciepła oraz ograniczonych stratach energii. W efekcie dwumodułowy zasilacz przyczynia się do poprawy dynamiki dźwięku i redukcji zakłóceń, co sprzyja m.in. uzyskaniu tak zwanego „czarnego tła”. O wydajności układu zasilającego zastosowanego we wzmacniaczu IDA-9 najlepiej świadczy fakt, iż jest on zdolny dostarczyć moc rzędu 500W przy maksymalnym prądzie sięgającym 20A.

Tor wzmacniający opracowano z dużą starannością. Obejmuje on przedwzmacniacz klasy A oparty na modułach ULCAM (Ultra-Linear Class A Module), oferujących liniową charakterystykę przetwarzania sygnału, oraz wydajne stopnie wyjściowe klasy D skonstruowane na bazie tranzystorów MOSFET przełączających się z częstotliwością 600kHz. Uwagę zwracają także wysokiej jakości kondensatory, których typy i serie dobierano ściśle do konkretnych zastosowań. Przykładowo jednostki marki Nichicon z serii KZ MUSE zastosowano w pobliżu modułów ULCAM. Ponadto w końcówkach mocy wykorzystano specjalne kondensatory magazynujące energię, zaprojektowane pod kątem natychmiastowego dostarczania wysokich dawek prądu.

IDA-9 wyposażono także w wysokiej klasy przetwornik cyfrowo-analogowy AKM AK4490EQ, do którego sygnał trafia za pośrednictwem odbiornika cyfrowego z trzech typów wejść: USB-B, optycznego oraz koaksjalnego. W sekcji analogowej przewidziano jedną parę niezbalansowanych wejść stereo RCA, a także parę wyjść subwooferowych.



Opcjonalnie dostępne są moduły Wi-Fi oraz Bluetooth.

Obudowa, oferowana w wersji czarnej lub srebrnej, spoczywa na firmowych stopkach antywibracyjnych, których zadaniem jest skuteczne tłumienie drgań.

Jakość dźwięku

NuPrime IDA-9 bez trudu zaznacza swoją odrębność na tle konkurencji w podobnym przedziale cenowym. Uwagę zwraca przede wszystkim swoboda dynamiczna oraz nisko schodzący, zwarty i gęsty bas, który zachowuje płynność i analogowy charakter. Brzmienie jest czyste, nienatarczywe i wolne od wyraźnych podbarwień, co wynika z niskiego poziomu zniekształceń. To z kolei jest efektem przemyślanej konstrukcji obejmującej wydajny, niskoszumny zasilacz oraz zestawienie przedwzmacniacza pracującego w klasie A z końcówkami mocy w klasie D.

Znaczący udział w kształtowaniu charakteru dźwięku wzmacniacza NuPrime IDA-9 ma sekcja pracująca w klasie A, która

^ odpowiada za jego plastyczność, bogactwo faktury i subtelne ocieplenie. Szczególnie dobrze słycać to w nagraniach jazzowych, klasycznych oraz szeroko pojętej muzyce instrumentalnej. Średnica jest zaskakująco nasycona i charakteryzuje się lekkim przesunięciem „środka ciężkości” ku niższemu rejestrom, gdzie płynnie łączy się z potężnym basem o dużym wolumenie i zasięgu. To właśnie ona nadaje wokalom odpowiednią masę i namacalność, co łatwo wychwycić w interpretacjach Patricii Barber czy Diany



Krall – ich głosy brzmią pełniej, wyraźniej zaznaczając swoją obecność. Górne pasmo pozostaje gładkie i spójne, a charakterystyczne, acz delikatne przyciemnienie sprzyja ujarzmianiu krzykliwości niektórych realizacji. W praktyce przekłada się to na sposób prezentacji, który stawia na płynność i spójność, a nie na spektakularną analityczność. W nagraniach akustycznych, jak choćby „Blue” Joni Mitchell, wzmacniacz buduje bliski, intymny obraz. Instrumenty mają wyraźnie zaznaczoną obecność, ale nie są rozrysowywane z chirurgiczną precyzją. Z kolei w muzyce elektronicznej, na przykład w „Angel” Massive Attack, słycać dobrą kontrolę niskich rejestrów i zdolność do utrzymania rytmu bez efektu przeciążenia czy rozmycia. Bas nie jest tu najszybszy, ale nadrabia to masą i ciągłością, co sprawia, że całość odbierana jest jako bardziej „pełną niż konturową.

Integra NuPrime nie aspiruje do roli chłodnego narzędzia analitycznego. Koncentruje się na przekazie nacechowanym emocjami i poczuciem namacalności dźwięku. Rozdzielczość i selektywność z pewnością



nie są tu priorytetem i nie dominują nad muzykalnością, więc całość zachowuje lekko „analogowy sznyt”. NuPrime IDA-9 prezentuje dźwięk szybki, uporządkowany i bardzo czytelny, ale bez takiej laboratoryjnej suchości, która potrafi odebrać muzyce oddech. W nagraniach takich jak „Come Away With Me” (Norah Jones) czy „Famous Blue Raincoat” (Jennifer Warnes) łatwo wychwycić tę tendencję, bo wokale są bliskie, nasycone i dobrze osadzone w przestrzeni, ale bez przesadnego „rysowania konturów”. Na uwagę zasługuje także czarne tło, sta-

„Uwagę zwraca swoboda dynamiczna oraz nisko schodzący, zwarty i gęsty bas, który zachowuje płynność i analogowy charakter”

nowiące solidny fundament dla czytelnej sceny dźwiękowej z wyraźnie zarysowaną gradacją planów. W „The Köln Concert” Keitha Jarretta fortepian wyłania się z ciszy z dużą naturalnością, a pogłos sali buduje wiarygodną przestrzeń wokół instrumentu. Podobnie w „Keith Don’t Go” Nilsa Lofgrena (Acoustic Live) gitara ma wyraźnie określone miejsce na scenie, a reakcje publiczności tworzą przekonujące tło, bez efektu „spłaszczenia”. Instrumenty rozmieszczone są w przestrzeni z dość dużą precyzją i właściwymi proporcjami, muzyka płynie swobodnie, bez śladów nerwowości czy agresji.

Z kolei w „So What” z albumu „Kind of Blue” Milesa Davisa łatwo śledzić relacje między instrumentami – kontrabas, fortepian i sekcja dęta układają się w czytelny,



RAFKO
— DYSTRYBUCJA —

www.rafko.pl

Firma Rafko rozpoczęła działalność w 2005 r. od sprzedaży detalicznej. Cztery lata później przyszła pora na działalność dystrybucyjną akcesoriów audio-video marki Lindy. Z czasem portfolio Rafko rozszerzyło się o znaczące marki: legendarny brytyjski Exposure, kompaktowy NuPrime, pionierski HiFiMAN Electronics, słowacki high-endowy Canor Audio czy Perlisten Audio, których systemy głośnikowe jako pierwsze na świecie spełniły wyśrubowane kryteria certyfikatu THX Dominus. Najnowszą marką w ofercie dystrybucyjnej Rafko jest kanadyjski Bryston, producent słynący z niezawodności swoich urządzeń hi-fi do użytku domowego i profesjonalnego audio - oferuje 20-letnią gwarancję! W roku 2011 Rafko stworzyło własną markę Melodika. Kable Melodiki zyskały uznanie w Polsce, a w 2019 i w 2020 roku także najważniejszą nagrodę francuskiej branży hi-fi - Złoty Diapason, którym uhonorowano interkonekt Melodika Purple MD2RD.

logiczny plan, w którym każdy element ma swoje miejsce, a jednocześnie pozostaje częścią spójnej, naturalnie oddanej całości. Wzmacniacz nie rozdziela tych warstw na siłę, nie próbuje niczego wyostrzać, lecz pozwala muzyce płynąć, zachowując jej rytm i wewnętrzną równowagę. Co istotne, nie brakuje tu energii zarówno w skali makro, gdy cały zespół wchodzi z większą dynamiką, jak i w drobniejszych niuansach artykulacyjnych, które IDA-9 potrafi oddać z wyczuciem, bez nadmiernego podkreślania detali kosztem muzykalności.

W bardziej wymagającym repertuarze, nawet we fragmentach z gęstszymi aranżacjami np. na albumie „Hans Zimmer – Live in Prague”, IDA-9 utrzymuje kontrolę nad materiałem, nie wpadając w chaos ani nie tracąc spójności przekazu. Można wręcz odnieść wrażenie, że wzmacniacz zachowuje stoicki spokój nawet wtedy, gdy repertuar wyraźnie próbuje wyprowadzić go z równowagi – na szczęście bezskutecznie.

We wszystkich tych odsłuchach wzmacniacz NuPrime IDA-9 pokazał, że nie idzie w stronę sterylnej precyzji. On raczej porządkuje nagrania i pokazuje je w sposób spójny, zachowując ich naturalny charakter – bez chłodu, ale też bez zbędnego ocieplania czy upiększania.

Podsumowanie

NuPrime IDA-9 to znakomity przykład nowoczesnej integry, która łączy kompaktowe rozmiary z imponującymi możliwościami. Oferuje moc 200W na kanał przy 8Ω, udowadniając, że niewielka obudowa nie musi oznaczać kompromisów w zakresie wydajności. Dopracowana konstrukcja, oparta na układzie

wzmacniającym z przedwzmacniaczem klasy A i końcówkami mocy klasy D, a także zaawansowanym zasilaczu impulsowym przekłada się na wysoką kulturę pracy i znakomite parametry.

Równie przekonująco ten wzmacniacz wypada pod względem brzmieniowym. Oferuje dźwięk dynamiczny, czysty i nasycony, a przy tym naturalny i angażujący. Gęsty, dobrze kontrolowany bas, plastyczna i bogata średnica oraz gładkie, subtelnie zaokrąglone wysokie tony tworzą spójną i muzykalną całość o lekko analogowym charakterze. IDA-9 stawia więc na emocje i namacalność przekazu, nie rezygnując przy tym ze szczegółów i czytelnej sceny dźwiękowej.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Kompaktowe wymiary, wysoka moc, szeroka funkcjonalność i solidne wykonanie. Muzykalne, dynamiczne oraz nasyczone brzmienie

MINUSY: Dolne rejestry czasami mogą dominować nad resztą pasma

OGÓLEM: Nowoczesna kompaktowa integra o imponującej mocy i dopracowanym, angażującym brzmieniu – jedna z najciekawszych propozycji w swojej grupie cenowej

OCENA OGÓLNA





melodika.pl

**MUZYCZNA PODRÓŻ WYMAGA
DOBREGO PRZEWODNIKA**

melodika®

Music Hall US-1

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Music Hall US-1

RODZAJ

Gramofon

CENA

1.290zł

WAGA

5,5kg

WYMIARY

(SxWxG)

450x145x350mm

DYSTRYBUCJA

Nautilus

Dystrybucja

www.musichall.pl

Testujemy najtańszy gramofon w ofercie marki Music Hall stworzony z myślą o użytkownikach rozpoczynających przygodę z winylem

Jeszcze kilkanaście lat temu wydawało się, że gramofony i płyty winylowe to już zamknięty rozdział historii. „Cyfrowa rewolucja”, czyli pliki muzyczne i serwisy streamingowe, sprawiły, że dostęp do muzyki stał się natychmiastowy i niemal bezwysiłkowy. Paradoksalnie jednak właśnie ta wygoda i dostępność do muzyki spowodowała, że ona po prostu... spowszedniała. Za to u wielu

melomanów obudziła się tęsknotę za rytuałem i fizycznym kontaktem z muzyką. Każdy kto pamięta stare czasy wie, że kiedyś zdobycie nowego albumu na winylu to było wydarzenie! I stąd powrót mody na gramofony i płyty winylowe. Bo w świecie, w którym muzyka towarzyszy nam nieustannie – w samochodzie, w markecie, kawiarni, a często podczas biegania, coraz częściej szukamy momentu zatrzymania



^ i wyciszenia. A sprzyja temu taki rytuał, jak właśnie sięgnięcie po płytę z półki, wyjęcie jej z koperty, położenie na talerzu gramofonu i opuszczenie ramienia. Oddając się przyjemności ze słuchania muzyki często po raz kolejny oglądamy okładkę płyty, czytamy skład wykonawców i wspominamy stare czasy. Ponadto ciepło brzmienia analogu, fizyczność samej płyty, duża okładka, na której można mieć autograf wykonawcy, wszystko to sprawia, że kontakt z nagraniem nabiera bardziej osobistego charakteru. To trochę jak powrót do rozmowy twarzą w twarz po latach komunikacji przez ekran.

Co ważne, ten powrót gramofonów nie jest dziś zarezerwowany wyłącznie dla doświadczonych audiofilów. Rynek zmienił się diametralnie, gdyż obok wyrafinowanych, kosztownych konstrukcji pojawiło się mnóstwo modeli przystępnych cenowo, które pozwalają wejść w świat analogu bez stresu i bez konieczności studiowania ustawień z dokładnością zegarmistrza. Gramofon



przestał być sprzętem wymagającym. A skoro dziś można zrobić to bez dużych wydatków, to trudno o lepszy moment, by po prostu spróbować.

Dobłą propozycją „na start” jest np. gramofon renomowanej marki Music Hal model US-1 otwierający katalog tego producenta. Mimo niewygórowanej ceny (1.290zł), ten budżetowy gramofon jest zaskakująco funkcjonalny. Oferuje spory wachlarz regulacji i możliwości stosowania w analogowym torze. Gramofon zaopatrzony jest w aluminiowe ramię typu S i wkładkę magnetyczną AT3600L MM marki Audio Technica, posiada także wbudowany wzmacniacz. Wszystkie te elementy oraz wiele innych cech konstrukcyjnych mają sprawić, że dla wielu osób początek przygody z winylem ma być przyjemnym i nieskomplikowanym procesem.

Budowa

W przypadku tego gramofonu skupiono się na najważniejszych podzespołach mających największy wpływ na dźwięk. Choć cena gramofonu jest niska to producent zastosował dobrej jakości podzespoły mające niebagatelny wpływ na solidność konstrukcji. Uwagę zwraca aluminiowy talerz wraz z filcową matą w komplecie, a także ramię typu S wykonane w całości z aluminium z wymienną głowicą. Dzięki temu można eksperymentować z różnymi wkładkami, bez potrzeby żmudnego montażu i demontażu samej wkładki. Wystarczy zaopatrzyć się w drugą głowicę z zamocowaną do niej

inną wkładką i po pierwszej regulacji można potem zamieniać jedną wkładkę na drugą, w bardzo krótkim czasie.

Kolejnym wygodnym rozwiązaniem zastosowanym jest możliwość wyboru między dwoma prędkościami obrotowymi 33 1/3 oraz 45 obr/min, łącznie z korektą prędkości w zakresie +/-10%. Oprócz tego istnieje możliwość dodatkowej regulacji głośności w zakresie +/-10% za pomocą znajdującego się w górnej przedniej części plinty wygodnego w użyciu suwaka. Kolejnym udogodnieniem jest wbudowany przedwzmacniacz gramofonowy, więc US-1 można podłączyć do dowolnego wzmacniacza bez potrzeby korzystania

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wkładka: Audio Technica AT3600L MM
- Szum: > 50dB
- Drgania: +/- 0,25%
- Regulacja głośności: +/- 10%
- Pobór mocy: 8W
- Prędkość: 33 1/3; 45
- Długość ramienia: 8,66 cala (220mm)
- Napęd paskowy
- Aluminiowe ramię typu S
- Aluminiowy talerz z matą filcową
- Specjalnie przygotowane stopki tłumiące drgania
- Pokrywa przeciwkurzowa
- Kontrola antyskatingu
- Regulacja prędkości obrotowej w granicach +/- 10%
- Wyjścia analogowe: jedna para RCA (połączone)
- Opcje wykończenia: czarny

z zewnętrznego stopnia phono. Dzięki przełącznikowi znajdującemu się w tylnej części gramofonu można również przełączyć go w tryb bezpośredni, co oznacza, że sygnał z wkładki będzie pomijał obwód wbudowanego przedwzmacniacza. Można wtedy zastosować wyższej klasy zewnętrzny stopień phono, aby cieszyć się jeszcze lepszym brzmieniem. Należy jednak pamiętać, że wówczas warto również wymienić wkładkę na konstrukcję wyższej klasy. Fajne jest zatem to, że w przypadku Music Hall US-1 użytkownik może eksperymentować i decydować o wielu aspektach konstrukcyjnych, nie będąc

„To urządzenie, które nie próbuje udowodnić niczego na siłę, ale pokazuje czym w praktyce jest analogowa przyjemność słuchania”

skazany wyłącznie na wbudowany przedwzmacniacz czy wkładkę.

Music Hall US-1 posiada fabrycznie zainstalowaną wkładkę Audio Technica AT3600L MM. Wprawdzie jest to budżetowa wkładka magnetyczna, ale zapewniająca dźwięk przyzwoitej jakości na poziomie, który powinien usatysfakcjonować nowych adeptów płyt winylowych. Oczywiście droga do wymiany wkładki na lepszą, pozostaje otwarta.

Gramofon ma solidną plintę wykończoną w kolorze czarnym na wysoki połysk wspartą na stopkach antywibracyjnych, a całość wieńczy



praktyczna osłona przeciwkurzowa. Na uwagę zasługuje fakt, że użytkownik ma możliwość regulacji antyskatingu, a także wyważenia ramienia wraz z zainstalowaną wkładką, dzięki czemu można precyzyjnie wyregulować siłę nacisku igły. Dzięki tym wszystkim rozwiązaniom, łącznie z wymienną głowicą, bez przeszkód można eksperymentować z innymi wkładkami magnetycznymi, co dla osób chcących pójść dalej z jakością dźwięku

niż wynikałoby to z podstawowego wyposażenia gramofonu, może okazać się zachęcającym rozwiązaniem.

Jakość dźwięku

Music Hall US-1 wpisuje się w analogowy klimat brzmienia i to jest w przypadku tego gramofonu kluczowe. Dźwięk z czarnych płyt ma w sobie analogową gęstość i plastykę oraz swego rodzaju niepowtarzalną otoczkę związaną z pełniejszym brzmieniem średnich

tonów. Przekaz niemal w całym paśmie jest lekko zmiękczony, aczkolwiek nie pozbawiony wyrazu, akcentu i po prostu dobrej dynamiki. Zastosowana wkładka Audio Technica AT3600L MM, ma oczywiście pewne ograniczenia, związane z dość skromnym - szczególnie w kontekście szczegółowości - przekazem wysokich tonów. Ale i tak trzeba uznać, że na początek przygody z winylem dźwięk jaki otrzymujemy z tej wkładki, potrafi cieszyć uszy.

Najważniejszy jest jednak fakt, że US-1 nie popada w skrajności i nie próbuje faworyzować pewnych aspektów brzmienia kosztem innych. Muzyka odtwarzana jest z równomiernie rozłożonym ciężarem w niemal całym paśmie. Uwagę zwraca pełna i zaskakująco esencjonalna średnica, co w przypadku gramofonu w tej cenie należy uznać za duży atut.

Music Hall US-1 to urządzenie, które nie próbuje udowodnić niczego na siłę, ale pokazuje, czym w praktyce jest

„analogowa przyjemność słuchania”. Już pierwsze minuty odsłuchu zdradzają pewną spójność przekazu – góra pasma dobrze wpisuje się w charakter wypracowany przez średnie tony, płynnie przechodząc w środek z przyjemną dla ucha harmonią i bez wyraźnego wyostrzenia. To szczególnie słychać w muzyce elektronicznej Marka Bilińskiego na albumach (reedycje) „Mały Książę” i „Dziecko Słońca”. Syntezatorowe dźwięki mają dużo energii, ale nie atakują nadmierną ostrością. Wysokie tony są obecne, potrafią zaakcentować detale i drobne impulsy, a jednocześnie pozostają pod kontrolą, wpisując się w ogólny, lekko ocieplony charakter brzmienia. Oczywiście, sięgając po bardziej wymagający materiał np. album „Verse” Patricii Barber można już wychwycić pewne ograniczenia typowe dla tej klasy sprzętu. Górne rejestry nie oferują aż takiej rozdzielczości i wyrafinowania, jak w droższych konstrukcjach, ale mimo to zachowują odpowiednią werwę i energię. Talerze perkusyjne mają swój blask i charakter, nie zlewają się w jedną masę, a ich obecność w miksie pozostaje czytelna.

Na osobne wyróżnienie zasługuje bas. Ma on w tym przypadku charakter lekko „oleisty”, dobrze dociążony, gęsty i wyraźny. Może nie jest mocno zróżnicowany, ale potrafi przekonująco oddać masę dźwięku i skalę instrumentów. Kontrabas ma odpowiednią objętość, a bębny brzmią pełnie i tworzą wyraźny fundament. Sięgając po coś bardziej organicznego, jak czwarty album studyjny Joni Mitchell, który do dziś uchodzi za jedno z najważniejszych wydawnictw w historii muzyki popularnej,



można się szybko przekonać, w którą stronę zmierza charakter brzmienia budżetowego Music Hall US-1. Już od pierwszych taktów uwagę zwraca sposób prezentacji średnicy, która jest lekko ocieplona, nasycona. Wokal Joni Mitchell jest podany w sposób bezpośredni, ale nie nachalny, z charakterystyczną barwą i miękkimi, naturalnymi wybrzmieniami.

Gitara akustyczna ma przyjemnie zaokrąglony atak, nie jest przesadnie konturowa, ale dzięki temu brzmi spójnie z resztą pasma. Struny nie próbują na siłę przyciągać uwagi detalem, tylko świetnie wpisują się w całość przekazu. Góra pasma, podobnie jak w przypadku elektroniki Bilińskiego, pozostaje raczej kulturalna niż analityczna. Jest delikatnie wygładzona,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.dystrybucja.nautilus.net.pl

Nautilus to jedna z czołowych polskich firm zajmujących się dystrybucją sprzętu audio klasy hi-fi i high-end. Od ponad dwóch dekad współpracuje z renomowanymi producentami i siecią autoryzowanych dealerów, oferując szeroki wybór marek cenionych przez miłośników doskonałego brzmienia.

momentami lekko cofnięta, ale przez to pozwalająca słuchać długo bez zmęczenia.

W dolnym zakresie ponownie daje o sobie znać charakterystyczny dla tego gramofonu bas – miękki, lekko zaokrąglony, z wyraźnym wypełnieniem. W nagraniach z kontrabasem czy niżej strojoną gitarą akustyczną słyhać jego obecność bardziej jako fundament niż zestaw precyzyjnie różnicowanych dźwięków. Nie jest to bas „audiofilski”, ale ma masę i potrafi nadać nagraniu odpowiedni ciężar.

Całość daje bardzo przyjemny efekt, więc zamiast analizować nagrania, zaczynamy ich po prostu słuchać. I choć gdzieś w tle czuć ograniczenia rozdzielczości czy selektywności, to właśnie ta lekkość i spójność przekazu sprawiają, że trudno oderwać się od muzyki

W kwestii oddania wrażeń przestrzennych i reprodukcji stereofonii US-1 skupia się głównie na dźwiękach pierwszoplanowych. Zostają zachowane właściwe proporcje w ujęciu skali poszczególnych instrumentów i wokali. Scena dźwiękowa nie jest przesadnie szeroka ani spektakularnie głęboka, natomiast instrumenty nie są „porozrzucane”, tylko tworzą spójny obraz, bardziej kameralny niż studyjnie precyzyjny. To trochę jakby słuchacz na koncercie siedział bliżej wykonawcy, niż w ostatnim rzędzie sali.

Podsumowanie

Music Hall US-1 ze względu na solidność wykonania oraz dość duże możliwości związane z regulacją i konfiguracją

w analogowym torze, da się dość szybko ujarzmić nawet osobom zaczynającym swoją przygodę z winylem. W jego brzmieniu odkryjemy wiele typowych dla analogu pierwiastków, a dzięki możliwości rozbudowy o wyższej klasy przedwzmacniacz czy wkładkę, mamy pewność, że dźwięk z analogowych płyt można wywindować na jeszcze wyższy poziom. US-1 niewątpliwie należy do absolutnej czołówki wśród najtańszych gramofonów dostępnych na rynku i wart jest każdej wydanej na niego złotówki.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Pełny przekaz średnich tonów, mocny i charakterny bas oraz przyzwoita dynamika w całym odtwarzanym paśmie. Wyraźny pierwszy plan, atrakcyjna cena

MINUSY: Nieco spłycony dźwięk w zakresie wysokich tonów związany głównie z przekazem szczegółów

OGÓŁEM: US-1 należy do najtańszych propozycji w katalogu Music Hall, a mimo to urzeka funkcjonalnością i wyposażeniem oraz możliwościami konfiguracji. Zapewnia bardzo przyjemne brzmienie ukazujące zalety analogu

OCENA OGÓLNA



AVIATOR

WŁOSKIE RZEMIOSŁO. INŻYNIERIA. EMOCJE.

Seria Aviator to hołd dla złotej ery lotnictwa - czasu odwagi, precyzji i przełomowych technologii. Te same wartości definiują brzmienie Chario: naturalne i niezwykle angażujące.

chario®



Pure Made In Italy

POSŁUCHAJ PRZESTRZENI

Dzięki unikalnej architekturze przetworników i pracy z akustyką pomieszczenia, Aviator tworzy scenę dźwiękową, która wykracza poza fizyczne granice kolumn. Odwrócony układ przetworników oraz strategiczne rozmieszczenie wooferów - także w podstawie obudowy - pozwalają uzyskać pełnię pasma i wyjątkową spójność.

AMELIA

24900 zł

sugerowana cena 29900 zł



Soundsmith MMP4 mk II

TEST

Jeśli „winyłowy klimat” miałyby dostać swój własny, kompaktowy kształt, to całkiem możliwe, że wyglądałyby tak, jak MMP4 Mk II

DETALE

PRODUKT

Soundsmith MMP4
mk II

RODZAJ

Przedwzmacniacz
gramofonowy

CENA

4.710zł

7.070zł (50Ω output)

WAGA

0,41kg

WYMIARY

(SxGxW)

108x177,8x38,1mm

DYSTRYBUCJA

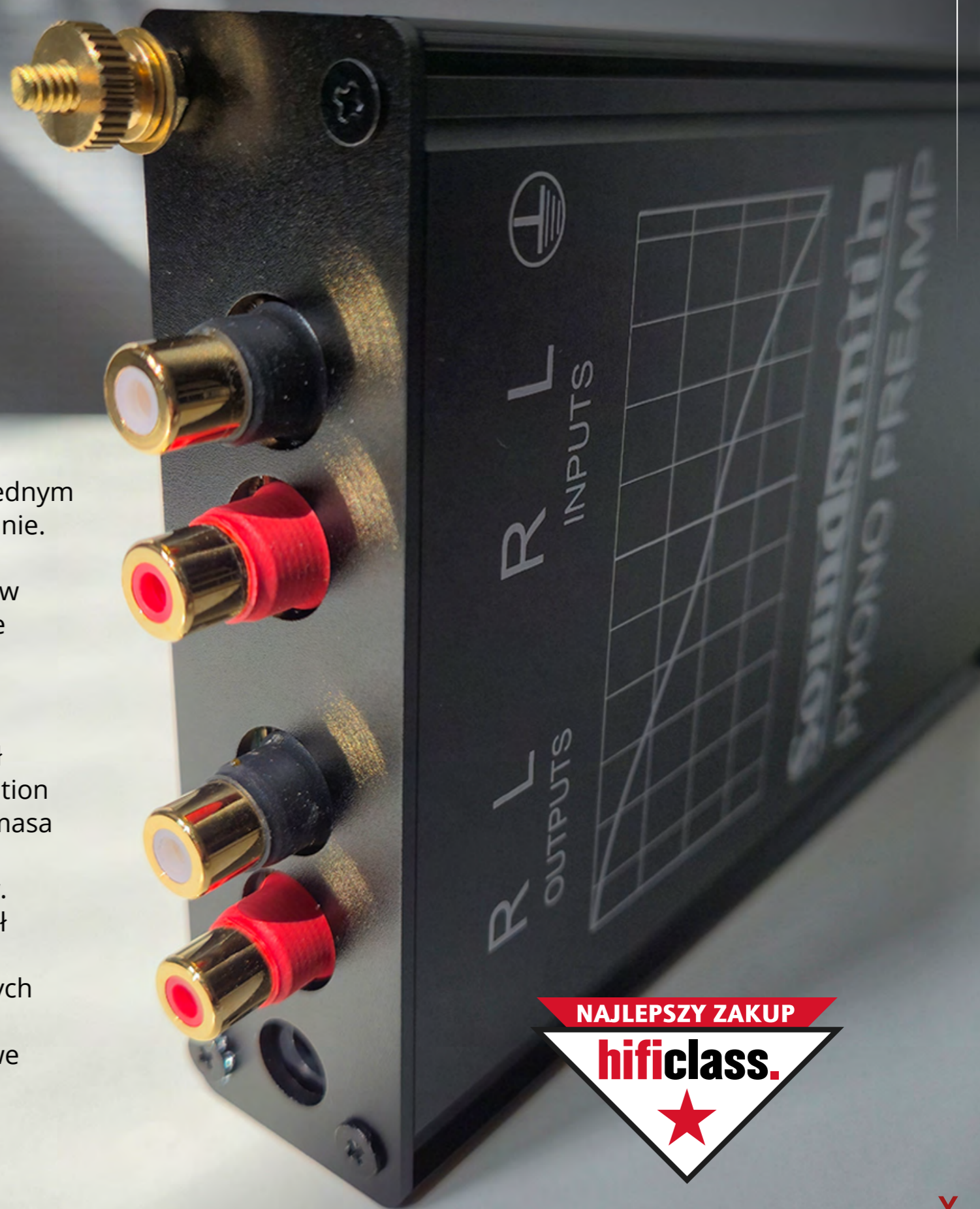
Audiofast

www.audiofast.pl

Historia marki Soundsmith to w gruncie rzeczy opowieść o jednym człowieku – Peterze Ledermannie.

Oficjalną działalność rozpoczął on w 1969 roku jako specjalista od napraw sprzętu audio w White Plains, w stanie Nowy Jork, by z czasem przekształcić swoją „Kuźnię Dźwięku” w cenione centrum serwisowe i projektowe. Na przestrzeni kolejnych dekad zdobywał doświadczenie m.in. w Bozak Corporation oraz w ośrodku badawczym IBM Thomasa J. Watsona, by ostatecznie w pełni poświęcić się rozwijaniu własnej firmy.

Z biegiem lat Soundsmith zaśląnął z produkcji wkładek gramofonowych i ich renowacji, a także z dopracowanych przedwzmacniaczy gramofonowych. Obecnie w ofercie ma trzy podstawowe modele phono zaprojektowane z myślą o różnych typach wkładek. Najbardziej przystępną propozycją w tym gronie jest MMP4 Mk II.



NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



^ Budowa

Budowa MMP4 Mk II odzwierciedla filozofię przyjętą przez markę dla całej serii przedwzmacniaczy gramofonowych. Pozostałe modele to MMP3 Mk II oraz MCP2 Mk II. Oznaczenia pozwalają na szybkie rozszyfrowanie ich przeznaczenia: dwa pierwsze przeznaczone do współpracy z wkładkami o średnim i wysokim poziomie sygnału, natomiast MCP2 Mk II obsługuje konstrukcje niskopoziomowe. Ceny tych urządzeń wynoszą 4.710zł za MMP4 Mk II, 5.090zł za MMP3 Mk II oraz 8.840zł za MCP2 Mk II, przy czym w ofercie znajdują się również droższe wersje, o impedancji wyjściowej 50Ω, przeznaczone dla użytkowników korzystających z długich interkonektów.

Wszystkie trzy przedwzmacniacze powstają ręcznie i są zamykane w identycznych, kompaktowych obudowach z aluminium o głębokości ok. 17,5cm, wysokości 3,8cm i szerokości niespełna 11cm. Zasilanie zapewnia zewnętrzny zasilacz DC typu wall-wart, co sprzyja ograniczeniu zakłóceń.

Standardowe parametry wejściowe MMP4 Mk II obejmują impedancję 47kΩ oraz pojemność 100pF, z możliwością

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Rodzaj wkładki: Moving Magnet
- Obciążenie wejściowe
R/C: 47kΩ, 100pF
- Wzmocnienie (1kHz): 43dB
(opcjonalnie 34dB)
- Zasilanie: 24V DC (zasilacz w zestawie)



zamówienia innych wartości na życzenie. Wzmocnienie wynosi 43dB, choć producent oferuje także wersję o niższym poziomie gainu – 34dB – przeznaczoną do wkładek o bardzo wysokim napięciu wyjściowym (>4,5mV).

Pod względem konstrukcyjnym MMP4 Mk II wykorzystuje starannie dobrane, niskoszumne komponenty o wysokiej tolerancji, a w krytycznym układzie korekcji RIAA wysokiej klasy kondensatory polistyrenowe. Producent stosuje

pasywną korekcję RIAA oraz odpowiednio dopasowane obwody impedancyjne, dążąc do uzyskania niskiego poziomu szumów i zniekształceń, a także zgodności z charakterystyką korekcyjną. Dopełnieniem całości jest firmowy filtr rumble, zaprojektowany tak, by nie wpływać negatywnie na integralność sygnału. W droższym modelu MCP2 Mk II zastosowano dodatkowo ekranowane transformatory podwyższające napięcie (step-up) i regulację impedancji

obciążenia w zakresie 10Ω–5kΩ, natomiast MMP3 Mk II wyróżnia się jeszcze niższym poziomem szumów i bardziej wyselekcjonowanymi komponentami. Na tym tle MMP4 Mk II jawi się jako konstrukcja najprostsza, lecz w pełni reprezentatywna dla podejścia Soundsmith – niewielka, precyzyjnie wykonana i pozbawiona zbędnych ozdób. Na półce prawie niewidoczna, bo woli „zniknąć” i po prostu robić swoje.

Jakość brzmienia

Do odsłuchów wykorzystałem gramofon Pro-Ject X8 Evolution wyposażony we wkładkę Ortofon 2M Black oraz phono Moon 110LP v2 kanadyjskiego Simaudio. Połączenie to stworzyło spójny i wiarygodny punkt odniesienia, pozwalający rzetelnie ocenić charakter testowanego przedwzmacniacza.

Brzmienie MMP4 Mk II wpisuje się w to, czego większość osób szukających „winyłowego klimatu” po prostu chce

słuchać. Jest jakby „po ciemniejszej stronie”, lekko przymknięte u góry – nie ma tu nadmiaru powietrza ani rozdzielczości, które od razu przyciągają uwagę na prezentacjach sprzętu. Zamiast tego dostajemy nasycenie i spójność. Bas schodzi nisko, jest soczysty, przyjemnie sprężysty i wibrujący, góra jest nieco „romantyczna”, a całość opiera się na dobrze podanej średnicy. I to właśnie ona „robi robotę”.

Co ważne, ten charakter nie oznacza, że każda płyta zostaje przemielona wg jednego schematu i zagrana na jedno kopyto. MMP4 Mk II nie wygładza wszystkiego na siłę. Jeśli nagranie ma w sobie ciepło i miękkość, jak choćby „Careless Love” Madeleine Peyroux, to

„Wszystko w tym brzmieniu jest na swoim miejscu, więc muzyka po prostu płynie i sprawia przyjemność”

dokładnie to dostajemy: głos osadzony nieco niżej, zaokrąglony, z solidnym, gęstym fundamentem basowym. Dół potrafi tu być wręcz miękki w konturze, ale jednocześnie nie traci energii – jest „kopnięcie”, tyle że bez przesadnego nerwu. Wysokie tony są lekko wycofane, co czasem daje przyjemne poczucie głębi i nasycenia – można słuchać długo i bez zmęczenia, a przy okazji trudniej o grymas przy zbyt jasnych realizacjach.

Z drugiej strony, kiedy materiał tego wymaga, Soundsmith potrafi się zebrać i pokazać więcej precyzji. Na



^ „Midnight Sugar” Tsuyoshi Yamamoto
Trio talerze perkusji miały odpowiednią dynamikę, ale ich specyficzna „ostrość”,



DYSTRYBUCJA W POLSCE



audiofast

www.audiofast.pl

Firma Audiofast od ponad 20 lat dostarcza najwyższej jakości sprzęt high-end audio. W swoim portfolio ma wiele uznanych marek, których produkty są adresowane do najbardziej wymagających, wyrafinowanych audiofilów. W dystrybucji firmy znajdują się m.in: Wilson Audio, Dan D'Agostino, Audio Research, Gryphon Audio Designs, PrimaLuna, Grimm Audio, Thixar, dCS, Usher Audio...

tj. energia najwyższego podzakresu, została delikatnie złagodzona. Bas znów schodził nisko, ale był dobrze kontrolowany, więc nie pojawiał się efekt rozlania. Do tego scena – uporządkowana, plastyczna, rozciągnięta zarówno w szerz, jak i w głąb, z wyraźnie zaznaczonym pierwszym planem.

Wszystko w tym brzmieniu jest na swoim miejscu, więc muzyka po prostu płynie i sprawia przyjemność. Jak dla mnie dokładnie o to w tym wszystkim chodzi – żeby zamiast analizować, można się było złapać na tym, że znowu przewraca się płytę na drugą stronę.

Podsumowanie

SoundSmith MMP4 Mk II unika pokazów typu „patrz, ile potrafię”. Działa niczym dobrze ustawiony fotel – może nie zwraca na siebie uwagi, ale po godzinie trudno się z niego podnieść. To propozycja dla tych, którzy wolą słuchać muzyki niż sprzętu. Dla tych, którym nie przeszkadza, że coś jest lekko wygładzone, jeśli



w zamian dostają spójność, dociążenie i brak zmęczenia. Jasne, są urządzenia bardziej rozdzielcze, bardziej otwarte, bardziej „audiofilskie” w pokazowym sensie. Tyle że często to właśnie przy takich konstrukcjach szybciej zaczyna się przeglądać półkę z płytami zamiast słuchać tej, która już gra.

MMP4 Mk II idzie w inną stronę. Nie narzuca się, nie analizuje za słuchacza, nie stara się być mądrzejszy od realizatora. Pozwala płytom grać tak, żeby chciało się je słuchać do końca, a potem bez większego namysłu sięgać po kolejne.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Solidna, ręczna produkcja. Naturalnie nasycone, spójne i plastyczne brzmienie z fajnym „miękkim”, a jednocześnie wyraźnym konturem basu

MINUSY: Surowy wygląd i brak regulacji dostępnych „z poziomu użytkownika”. Ograniczona rozdzielczość i analityczność brzmienia

OGÓLEM: MMP4 Mk II stawia na muzykalność, spójność i komfort słuchania. Pozwala skupić się na samej muzyce, zachęcając raczej do kolejnej płyty niż do analizy nagrania

OCENA OGÓLNA



WILSON® AUDIO

BRZMIENIE DOSKONAŁOŚCI

ALEXIA V

„(...) ich zdolność do dostarczenia zakresu, koloru, faktury, detali, niuansów, dynamiki, uderzenia w trzewia i emocje - wszystko to co jest kluczowe dla muzycznej wielkości - jest jedną z najwspanialszych jakie kiedykolwiek doświadczyłem. Są w stanie porwać cię do głębi i sprawić, że twoje serce zacznie śpiewać.”

““ Stereophile

SASHA V

„W miarę, jak zagłębiamy się w słuchaną muzykę, uzyskujemy niesamowite detale, świetną artykulację, a także solidny obraz instrumentów umiejscowionych na bogatej i dużej scenie dźwiękowej. Są to jednak tylko wybrane aspekty mistrzowskiego dźwięku odtwarzanego na światowym poziomie, gdyż te kolumny oferują nam znacznie więcej.”

““ Hifi Plus

SABRINA V

„Tylko dwa źródła dźwięku wystarczyły, by udowodnić, że Sabrina V to kolumna klasy referencyjnej – potrafi przekazać emocje i prawdę muzyki w sposób absolutnie przekonujący. (...) Sabriny wniosły magię: delikatne, długo podtrzymywane smyczki, odległa, melancholijna trąbka, potężne wybuchy dynamiczne – wszystko oddane z niezwykłą precyzją i ekspresją.”

““ Stereophile



ALEXIA V



SASHA V



SABRINA V

www.audiofast.pl

Cambridge Audio L/R S

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



W tym segmencie urządzeń łatwo o przewidywalność, jednak Cambridge Audio L/R S idą w stronę rozwiązania, którego ambicją jest wyjście poza schemat „grania biurkowego”

DETALE

PRODUKT

Cambridge Audio L/R S

RODZAJ

Kolumny aktywne

CENA

2.290zł (para)

WAGA

3kg (główny), 2,6kg (dodatkowy)

WYMIARY

(S×W×G)

134×226×180mm

DYSTRYBUCJA

Audio Center Poland

www.audiocenter.pl

Nowa propozycja od Cambridge Audio to trzy modele niewielkich aktywnych zestawów głośnikowych o „rosnących” możliwościach: L/R S, L/R M i L/R X. Dwa ostatnie tworzą spójną parę urządzeń sieciowych wyposażonych w platformę StreamMagic i nastawionych na pełnoprawne użytkowanie w systemie domowym – z dostępem do serwisów streamingowych, multiroomem i całym zapleczem funkcji, które dziś w tej klasie uznaje się za standard.

Mniejszy, prostszy i pozbawiony funkcji sieciowych model L/R S odcina się od „salonowych” ambicji swoich braci, celując w sytuacje bliższe codzienności: biurko, sypialnię, niewielkie pomieszczenia, gdzie zamiast rozbudowanego ekosystemu liczy się szybkie połączenie i brak komplikacji. Bluetooth zastępuje tu StreamMagic, a obsługa sprowadza się do minimum – bez aplikacji, bez konfiguracji, bez zastanawiania się „gdzie to się klika”. Jeśli



^ ktoś oczekuje od tej serii czegoś bardziej bezpośredniego, wręcz użytkowego, to właśnie ten model wydaje się najbardziej na miejscu. Można powiedzieć, że to wersja bez ceregieli – i nie jest to zarzut.

Budowa

Obudowy L/R S mają wyraźnie zarysowane krawędzie i półmatowe wykończenie, które dobrze radzi sobie z odciskami palców. Kolorystyka jest szeroka, od wariantów bardziej zachowawczych (biel i czerń) przez wyraziste (pomarańczowy, zielony i niebieski) aż po klasykę (fornir orzechowy). Design jest dopracowany,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- **Konstrukcja:** dwudrożna
- **Obudowa:** bas-refleks (tylny port szczelinowy)
- **Przetworniki:** 21mm wysokotonowa kopułka aluminiowa, 76mm nisko-średniotonowy
- **Moc wyjściowa:** 2×50W
- **Pasma przenoszenia:** 55Hz–24kHz (±3dB)
- **Wejścia analogowe:** para RCA (Aux)
- **Wejścia cyfrowe:** audio (USB-C), optyczne TOSLINK, Bluetooth (SBC, AAC, aptX, aptX HD)
- **Wyjście:** RCA na subwoofer
- **Tryby EQ:** Normalny/Film/Mowa
- **Pilot zdalnego sterowania:** Bluetooth LE
- **Dostępne wersje kolorystyczne:** czarny, biały, niebieski, zielony, pomarańczowy, orzech

a jednocześnie minimalistyczny – ot, coś pomiędzy sprzętem użytkowym a elementem wystroju.

Zestaw składa się z głośnika głównego i pomocniczego połączonych czterożyłowym przewodem, którym biegnie zarówno sygnał, jak i zasilanie (długość kabla wynosi 2m, ale istnieje możliwość dokupienia wersji 5m). Oznacza to, że całkowicie bezprzewodowej pracy tu nie ma, ale w zamian wszystkie kluczowe układy – wzmacniacze, wejścia i sterowanie – skupiono w jednej obudowie. Do dyspozycji jest zestaw wejść „fizycznych” (para RCA, USB-C, cyfrowe optyczne) plus wyjście na subwoofer oraz Bluetooth. Sygnały, niezależnie od źródła, trafiają do cyfrowej zwrotnicy DSP, która zarządza ich dalszym przetwarzaniem. Jeśli wierzyć Roonowi, to wejście USB obsługuje formaty PCM do 24-bit/96kHz bez resamplingu. Sygnał analogowy doprowadzony przez wejście RCA jest w DSP konwertowany do postaci 24-bit/48kHz. Wejście optyczne obsługuje sygnał do 24-bit/96kHz, ale jest on skalowany do 24/48. To samo dotyczy sygnału przesyłanego bezprzewodowo przez Bluetooth (z obsługą kodeków SBC, AAC, aptX i aptX HD).

Łączną moc wzmacniaczy, tj. 100W (klasa D), równomiernie rozdzielono między cztery przetworniki. Każda kolumna mieści 21mm aluminiową kopułkę wysokotonową w charakterystycznym miedzianym kolorze, zabezpieczoną siateczką i wyposażoną w soczewkę oraz



falowód, a także 76mm przetwornik średnio-niskotonowy ze stosunkowo szerokim zawieszeniem, wspierany przez szczelinowy port bas-refleksu umieszczony z tyłu, przy górnej krawędzi. Jak na sprzęt biurkowy gabaryty są tu całkiem ambitne, ale przy odrobinie dobrej woli głośniki da się wkomponować w przestrzeń roboczą bez poczucia, że zaraz zabraknie miejsca na klawiaturę. Ciekawym akcentem jest brak maskownic oraz cofnięte cokoliki z gumowymi nóżkami, dzięki którym kolumny zdają się unosić nad powierzchnią, na której stoją (opcjonalnie można dokupić do nich podstawki z regulacją kąta nachylenia).

Na panelu tylnym głośnika głównego znajdziemy przycisk zasilania i wyboru źródła oraz trzy małe przełączniki hebelkowe pomocne przy konfiguracji, bo określające: kanał (lewy/prawy), ustawienie na biurku (wł./wył.) oraz położenie względem ściany (przy ścianie/wolna przestrzeń). Ponadto Cambridge zastosowało tu technologię

^ DynamEQ, która automatycznie dostosowuje poziom basu i wysokich tonów do ustawionej głośności.

Do obsługi zestawu L/R S nie przewidziano aplikacji sterującej (w końcu nie jest to urządzenie sieciowe), ale w kartonie znajdziemy pilot zdalnego sterowania – całkiem poręczny i ergonomiczny. Ponieważ działa przez Bluetooth, nie wymaga bezpośredniego „celowania” w głośnik. Oprócz podstawowych funkcji pozwala m.in. przyciemnić/wyłączyć diodę LED głośnika głównego oraz wybrać jeden z trzech trybów korekcji: Normal, Movie albo Voice.

Jakość dźwięku

Ustawione na biurku w bezpośrednim sąsiedztwie ściany i podłączone do komputera (Windows + Roon) przez kabel USB-C, L/R S pokazały, zwłaszcza

„Największą zaletą zestawu L/R S pozostaje spontaniczność i dynamika”



z repertuarem eksponującym bas, jak np. płyta „Honora” Flea (FLAC 24/44,1), że dosadnie eksponują najniższe częstotliwości. Przełącznikami z tyłu nie da się temu zaradzić, dlatego jeśli głośniki mają stać na biurku w bliskim polu i jeśli ideałem pozostaje w miarę równomierna charakterystyka tonalna, to należy poważnie rozważyć zakup podstawek – skierują one obudowy/przetworniki w górę, co powinno złagodzić lekką „pudełkowość” brzmienia. Dla wielu słuchaczy nie będzie to pewnie oznaczać wady, ale dla porządku należy o tym wspomnieć: niskie rejestry modelu L/R S mają nieco więcej temperamentu niż reszta pasma.

Małe obudowy łączą się z jeszcze jedną niedogodnością, a mianowicie podatnością na przesterowanie. Jeśli ktoś zamierza słuchać przy bardzo wysokich poziomach głośności, to powinien jednak skierować swoją uwagę ku któremuś z większych modeli, bo przy maksymalnym „odkręceniu” dźwięk robi się krzykliwy i płaski. Przy czym jest to chyba nawet



mniej problem niż z basem, bo L/R S są w stanie zagrać naprawdę głośno bez wchodzenia w kompresję.

Miniaturki Cambridge’a mają też swoje mocne strony. Przede wszystkim potrafią wnieść do pomieszczenia dużo dźwięku o całkiem niezłej dynamice. Poprawnie odtwarzają barwy i zaskakująco dobrze radzą sobie z reprodukcją średnicy oraz góry pasma – do tego stopnia, że przestaje się zwracać uwagę na naturalne ograniczenia w przetwarzaniu niskiego zakresu. Scena jest szeroka i czytelna, a źródła pozorne mają swoje konkretne miejsca i nie wchodzą sobie w drogę. Nie ma tu chaosu ani zgadywania „kto gdzie stoi” – wszystko układa się w spójną całość, z momentami zaskakującym, ale dość wyraźnym poczuciem obcowania z czymś pomiędzy występem na żywo a typowo studyjną „układanką”, co wynika zapewne z poczucia bliskości wykonawców przy odsłuchu w tak bliskim polu.

Największą zaletą zestawu L/R S pozostaje spontaniczność i dynamika. Nie są to kolumny, które leniwie zabierają się do pracy, wręcz przeciwnie – od razu słychać, że mają spory potencjał i dobrze różnicują ciche oraz głośne fragmenty nagrań. Nadmiar energii w dole pasma nie stoi na przeszkodzie przekonującemu oddawaniu rytmu – jeśli nagranie wymaga tempa, to „eski” bez problemu je utrzymują.

Na tych kolumnach świetnie wypadają nagrania pokroju „Come Away With Me” (Norah Jones). Już od pierwszych sekund słychać ich spontaniczność. Dźwięk pojawia się szybko, bez ociągania,

^ a jednocześnie nie traci na kulturze. Wokal jest bliski i dobrze osadzony, na scenie,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



AC
AUDIO CENTER

www.audiocenter.pl

Audio Center Poland to firma dystrybuująca w Polsce produkty audio dla wymagających melomanów. W jej ofercie znajdują się przedstawiciele wyselekcjonowanej grupy marek dobranych pod kątem reputacji firmy, dźwięku, serwisu gwarancyjnego i pogwarancyjnego. Firma dysponuje własnym w pełni wyposażonym serwisem. Siedziba Audio Center Poland mieści się w Krakowie, ale produkty z jej oferty można nabyć na terenie całej Polski, gdyż współpracuje z ok. 50 salonami w różnych miastach. W ofercie ma wiele uznanych marek, m.in. Monitor Audio, Cambridge Audio, Arcam, Moon, Roksan, Ruark Audio, Nordost, Wireworld, The Chord Company. Audio Center Poland zawdzięcza swój sukces zatrudnionym specjalistom oddanym swojej pracy i ciągle doskonalącym swój warsztat pracy. A miarą sukcesu jest powiększająca się systematycznie ilość zadowolonych klientów.

gdzie każdy instrument ma swoje miejsce i nie wchodzi w drogę innym. Fortepian i gitara brzmią naturalnie, z dobrze oddaną barwą. W średnicy oraz górze pasma jest dużo detali, co sprawia, że łatwo zapomnieć o ograniczeniach w dole. Klasyka rocka np. „Money” Pink Floyd też wypada dobrze. Tu od razu wychodzi ich dynamika i szybkość reakcji. Wejście basu i perkusji jest zwarte, a całość ma dobrą energię i rytm. Scena pozostaje szeroka i uporządkowana, z wyraźnie poukładanymi planami, dzięki czemu nawet gęstsze fragmenty nie zamieniają się w chaos. Gitary mają odpowiednią ostrość i detal, choć przy bardzo wysokich poziomach głośności dźwięk potrafi się lekko spłaszczyć. Mimo to przekaz pozostaje żywy i angażujący.

Podsumowanie

Wejście w segment przystępnych cenowo głośników aktywnych bywa ryzykowne, ale Cambridge Audio dobrze odrobiło lekcję i udowodniło, że także w klasie ekonomicznej jest w stanie zaproponować



bardzo ciekawą konstrukcją typu all-in-one. Pod względem wykonania i wyposażenia trudno mieć większe zastrzeżenia – L/R S to przemyślana konstrukcja oferująca sensowny zestaw wejść i prostą, intuicyjną obsługę. Również w kwestii dźwięku miniaturki te mają sporo do zaoferowania. Potrafią zagrać z rozmachem, energią i przekonująco oddać kontrasty dynamiczne. Nie są całkowicie neutralne, ale ich sposób prezentacji łatwo zaakceptować w codziennym użytkowaniu – zwłaszcza w bliskim polu, gdzie ich atuty stają się najbardziej oczywiste.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



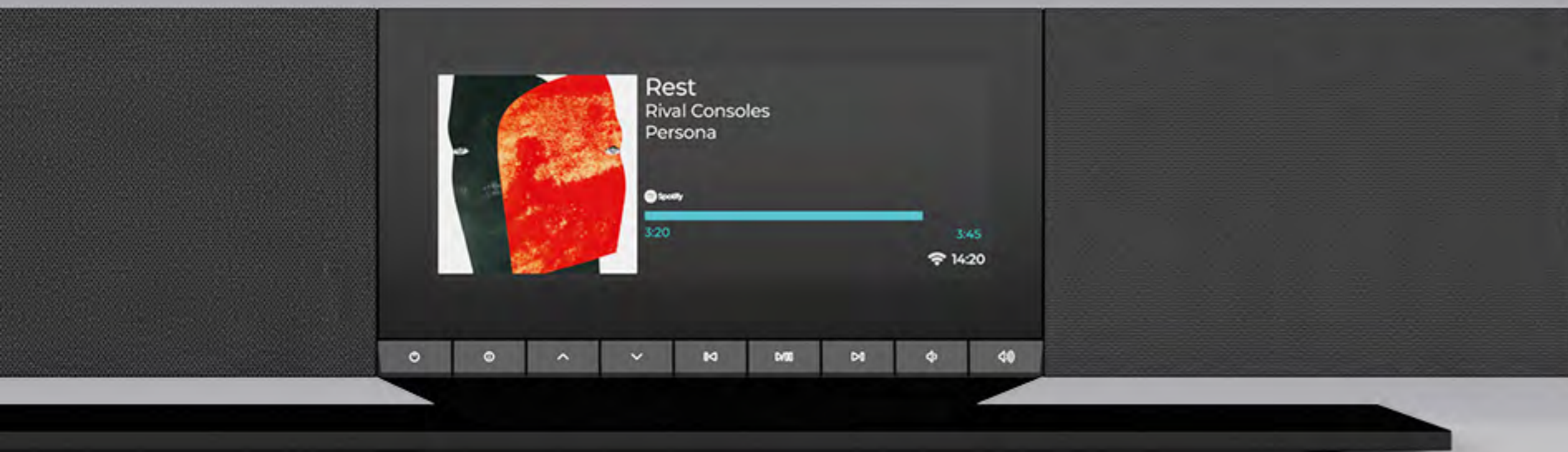
PLUSY: Solidne wykonanie i prosta, intuicyjna obsługa. Żywe, angażujące brzmienie z dobrą dynamiką i czytelną prezentacją szczegółów

MINUSY: Lekko podkreślony bas czasami potrafi przejąć inicjatywę. Przy wysokich poziomach głośności pojawiają się ograniczenia typowe dla niewielkich rozmiarów obudów/głośników

OGÓLEM: L/R S to kolumny, które najlepiej czują się w codziennym użytkowaniu – z pewnością nie są referencyjne, ale angażujące i zwyczajnie przyjemne w odbiorze

OCENA OGÓLNA





 **CAMBRIDGE**


AUDIO CENTER

EVO | ONE

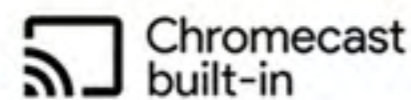
All-In-One System

Chcesz cieszyć się muzyką na najwyższym poziomie dzięki pięknemu systemowi all-in-one ze wspaniałym dźwiękiem?

Odpowiedzią jest Evo One.



















SVS SB-3000 R|Evolution

TEST

Jeśli PB-3000 R|Evolution jest „kinowym potworem”, to SB-3000 R|Evolution stanowi jego bardziej cywilizowaną wersję z obudową zamkniętą zamiast bas-refleksu

Subwoofer SB-3000 R|Evolution to konstrukcja, która rozwija dotychczasową koncepcję marki SVS, kładąc jeszcze większy nacisk na kulturę i precyzję odtwarzania najniższych częstotliwości. Dopracowanie szczegółów pozwoliło projektantom uzyskać bas lepiej kontrolowany i subtelniejszy, bez uciekania się do imponowania samą skalą uderzenia. Nowa odsłona SB-3000 nie jest więc jedynie odświeżeniem znanego modelu, lecz jego gruntowną reinterpretacją, w której udoskonalono każdy kluczowy element.

Zastosowano przetwornik nowej generacji zdolny do pracy przy wysokich obciążeniach, a także wydajniejszy wzmacniacz i bardziej zaawansowany układ przetwarzania sygnału DSP. Wprowadzone modyfikacje umożliwiły lepszą współpracę pomiędzy sekcją napędową a głośnikiem, sprzyjając poprawie kontroli i precyzji działania całego systemu. Dopełnieniem całości jest rozbudowany system sterowania za pośrednictwem aplikacji mobilnej dla systemów iOS oraz Android,



REKOMENDACJA

hificlass.



▶ DETALE

PRODUKT

SVS SB-3000
R|Evolution

RODZAJ

Subwoofer aktywny

CENA

7.499zł (Black Ash)
7.899zł (Gloss Black,
Gloss White)

WAGA

24,9kg

WYMIARY

(SxWxG)
385x397x426

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi
Sp. z o. o.

<https://konsbud-hifi.com.pl/>



^ umożliwiając użytkownikowi regulację wielu parametrów pracy suba.

Co istotne, SB-3000 R | Evolution jest konstrukcją zamkniętą, zaprojektowaną z myślą o uzyskaniu szybkiej odpowiedzi impulsowej i możliwie najwierniejszym odtworzeniu najniższych składowych. W odróżnieniu od modeli z bas-refleksem tego rodzaju obudowy nie koncentrują się na maksymalizacji efektywności czy poziomie ciśnienia akustycznego, lecz na liniowości i kontroli basu. Efektem jest brzmienie bardziej zdyscyplinowane i precyzyjne a więc takie, które potrafi nie tylko zatrzęść pomieszczeniem, ale zrobić to z klasą i bez zbędnego hałasu.

Budowa

SB-3000 R | Evolution to konstrukcja przemyślana i dopracowana w każdym szczególe. Do jej budowy wykorzystano grube płyty MDF. Zastosowano system wewnętrznych wzmocnień, które skutecznie redukują drgania i sprzyjają czystości reprodukcji basu. Zwarta obudowa



pozwołała uzyskać wysoką sztywność oraz ograniczyć niepożądane rezonanse własne. Elegancko wykończona kompaktowa skrzynka sprawia, że sub bez trudu wpasuje się w każde wnętrze.

Kluczowym elementem jest tu obudowa zamknięta. Jej właściwości akustyczne, w tym brak podbicia w zakresie częstotliwości strojenia oraz szybkie wygaszanie impulsów, sprzyjają uzyskaniu basu o dużej precyzji i czytelności. Zwarte, dobrze kontrolowane i wolne od podbarwień niskie tony skutkują klarownym, uporządkowanym fundamentem brzmienia.

Sercem subwoofera SVS SB-3000 R | Evolution jest 13-calowy (33 cm) przetwornik niskotonowy z membraną wykonaną z aluminium (typ 1100). To rozwiązanie, choć mniej „egzotyczne” niż kompozyty, w praktyce zapewnia bardzo dobrą sztywność i kontrolę przy dużych wychyleniach, co przekłada się na precyzyjny, dobrze zdefiniowany bas nawet przy wyższych poziomach



głośności. Układ napędowy oparto na rozbudowanym systemie magnetycznym oraz solidnej cewce przystosowanej do pracy pod dużym obciążeniem, co pozwala utrzymać stabilność i ograniczyć kompresję w trudniejszych momentach.

Za sekcję wzmacniającą odpowiada końcówka pracująca w klasie D, oferująca 1200W mocy ciągłej oraz do 4000W mocy szczytowej. Współpracuje ona

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 17–230Hz (±3dB)
- Moc: 1200W (ciągła); 4000W (szczytowa)
- Głośnik pracujący w obudowie zamkniętej
- 330mm przetwornik niskotonowy z membraną z włókna kompozytowego
- Automatyczny stand-by
- Obudowa wykonana ze wzmocnionych płyt MDF
- Wzmacniacz klasy D
- Płynna regulacja fazy: 0–180 stopni
- Płynna regulacja odcięcia górnego zakresu częstotliwości
- Firmowa aplikacja do sterowania poprzez Bluetooth
- Panel ręcznego sterowania z przyciskami dotykowymi i wskaźnikami na diodach LED
- Jedna para wyjść stereo RCA
- Jedna para wejść stereo RCA, w tym jedno wejście dla kanału LFE
- Jedna para wejść stereo XLR
- Wersje kolorystyczne: Black Ash, Gloss White, Gloss Black

z rozbudowanym procesorem DSP, który odpowiada nie tylko za ochronę przetwornika, ale też za utrzymanie kontroli nad charakterem basu w różnych warunkach pracy.

Na tylnym panelu znajdziemy zarówno wejścia RCA, jak i zbalansowane XLR, co daje dużą elastyczność w integracji z systemami stereo i kina domowego. Uwagę zwraca również wbudowany wyświetlacz OLED z podstawowym interfejsem sterowania, pozwalający na szybką kontrolę najważniejszych parametrów, bez konieczności sięgania po telefon.

Kluczowym elementem funkcjonalności pozostaje jednak aplikacja SVS Subwoofer Control, która znacząco rozszerza

„Odpowiedź impulsowa pozostaje wzorowa – głośnik błyskawicznie reaguje na sygnał i równie szybko go wygasza, co pozwala z powodzeniem włączyć go do systemu stereo”

możliwości konfiguracji. Umożliwia ona regulację poziomu głośności, częstotliwości odcięcia filtra dolnoprzepustowego, fazy i polaryzacji, a także dostęp do korekcji parametrycznej (EQ), kompensacji wpływu pomieszczenia oraz ustawień zarządzania energią. Producent zapowiada również wprowadzenie funkcji SVS Auto Room EQ, która ma dodatkowo ułatwić dopasowanie subwoofera do konkretnego wnętrza. Całość składa się na konstrukcję, która łączy wysoką wydajność z rozbudowaną,



ale wciąż intuicyjną kontrolą — zarówno z poziomu urządzenia, jak i aplikacji.

Jakość dźwięku

Odpowiedź impulsowa jest wzorowa. Głośnik błyskawicznie reaguje na sygnał i równie szybko go wygasza, co pozwala z powodzeniem włączyć subwoofer do systemu stereo. Zalety takiej konfiguracji ujawniły się w połączeniu z kolumnami podstawkowymi Chario Premium 1000. W nagraniach jazzowych np. w utworach Patricii Barber, kontrabas zyskał lepsze dociążenie, zachowując przy tym precyzję artykulacji i czytelność faktury. Podobnie w nagraniach akustycznych, jak choćby na płycie „Blue” Joni Mitchell, subwoofer potrafił subtelnie uzupełnić najniższy zakres, nie wychodząc przed szereg i nie zaburzając kameralnego charakteru nagrań. Z kolei w muzyce elektronicznej Marka Bilińskiego bas był sprężysty, punktowy i przekonująco różnicowany. W bardziej energetycznych, cięższych produkcjach, jak np. „Angel” Massive



Attack, dobrze słyszeć było zdolność do budowania napięcia i kontroli narastającej energii, bez efektu dudnienia. Z kolei w repertuarze klasycznym (różne interpretacje utworów Bacha i Mozarta) subwoofer potrafił subtelnie podkreślić fundament harmoniczny orkiestry, nie zaburzając przy tym równowagi tonalnej.

W kinie domowym SB-3000 R| Evolution prezentuje nieco inne oblicze niż droższy oraz wyposażony w znacznie większą, wentylowaną obudowę PB-3000 R| Evolution. Zamiast bezkompromisowej potęgi i efektu fizycznie odczuwalnych uderzeń oferuje większą kulturę i kontrolę przekazu. Efekty niskotonowe są reprodukowane z dużą dokładnością, zachowując czytelność nawet w najbardziej wymagających momentach, co świetnie zilustrowało kilka scen z filmów „Casino Royale”. I „Blade Runner 2049”. Niskie, pulsujące tony budowały atmosferę nie przytłaczając jednak reszty pasma. Choć poziom generowanego ciśnienia akustycznego jest niższy niż w przypadku

konstrukcji bas-refleks, to SB-3000 rekompensuje to lepszą spójnością i precyzją, co w praktyce często okazuje się bardziej uniwersalne.

Na szczególne uznanie zasługuje zdolność do zachowania integralności brzmienia w szerokim zakresie dynamiki. Zarówno przy cichym odsłuchu, jak i przy wysokich poziomach głośności bas pozostaje kontrolowany, wolny od kompresji i zniekształceń.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



<https://konsbud-hifi.com.pl/>

Firma Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. z siedzibą w podwarszawskim Piasecznie, to wieloletni importer sprzętu audio w Polsce. Najczęściej kojarzona z duńską firmą Jamo, której to zestawy kina domowego zagościły w wielu polskich domach. Obecnie w portfolio produktów Konsbud Hi-Fi znajdują się czołowe marki uznanych producentów, takich jak: Klipsch, Onkyo, SVS, WiiM, Jamo, ponadto w ofercie znajdują się doskonałe słuchawki niemieckiego producenta Beyerdynamic. Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. współpracuje z najlepszymi sklepami audio w Polsce oraz największymi sieciami sklepów RTV-AGD.

Rozbudowane możliwości konfiguracji, oferowane dzięki licznym opcjom dopasowania subwoofera do pomieszczenia za pośrednictwem aplikacji mobilnej, pozwalają na bardzo dokładne zmiany w jego charakterystyce pracy. W praktyce oznacza to wyjątkowo dobrą integrację z systemem zarówno wielokanałowym, jak i stereofonicznym oraz naturalny, niewymuszony charakter brzmienia.

Podsumowanie

Niedawno testowany subwoofer SVS PB-3000 R| Evolution stawia na skalę, ciśnienie i fizyczne uderzenie, które czuć w fotelu. Natomiast bas w wykonaniu SB-3000 R| Evolution idzie w inną stronę. Jest wprawdzie mniej efektowny, ale bardziej zdyscyplinowany, szybszy i lepiej zintegrowany z resztą systemu. Wydajny wzmacniacz, zaawansowany przetwornik oraz obudowa zamknięta pozwoliły uzyskać brzmienie o wysokiej kulturze, nieprzeciętnej kontroli i spójności. Możliwość precyzyjnej regulacji oraz intuicyjna aplikacja



mobilna ułatwiają konfigurację i pozwalają na bezproblemową integrację z różnymi systemami.

Ten subwoofer dobrze sprawdzi się zarówno w wymagających zestawach stereofonicznych, jak i typowych, mniej rozbudowanych konfiguracjach kina domowego. Powinien przypaść do gustu tym, którym zależy na basie dojrzałym, naturalnym i precyzyjnym.

W swojej klasie SB-3000 R| Evolution pozostaje konstrukcją kompletną, udowadniając, że o jakości reprodukcji niskich tonów decydują nie tylko parametry, lecz przede wszystkim kontrola i wierność przekazu.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Czysty, rytmiczny, bardzo dobrze kontrolowany bas. Świetny zarówno do stereo, jak i niewielkich instalacji wielokanałowych

MINUSY: Brzmi czyściej, ale mniej spektakularnie niż PB-3000 R| Evolution

OGÓLEM: SB-3000 R| Evolution to subwoofer oferujący bas o wysokiej kulturze, precyzji i znakomitej kontroli. Do jego zalet należą także duże możliwości konfiguracji oraz łatwa integracja z systemem

OCENA OGÓLNA



ONKYO

MUSE SERIES



KONSBUD
Sp. z o.o.



Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. ul. Nowa 23, Stara Iwiczna, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 750-23-22, e-mail: info@konsbud-hifi.pl, www.konsbud-hifi.pl

TAGA Harmony STPC-TS

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



DETALE

PRODUKT

TAGA Harmony
GTPC-TS

RODZAJ

Kabel zasilający

CENA

440 zł (1m)

590 zł (1,5m)

740 zł (2m)

DYSTRYBUCJA

Polpak Poland Sp. z o. o.

www.polpak.com.pl

Kable zasilające budzą w świecie audio sporo emocji. Dla jednych są elementem drugoplanowym, dla innych stanowią ważne uzupełnienie systemu. Niezależnie od podejścia trudno jednak pominąć fakt, że wraz ze wzrostem jakości, a co za tym idzie rozdzielczości toru audio rośnie także wrażliwość na detale związane z jego zasilaniem. W tym kontekście kable zasilające przestają być wyłącznie dodatkiem, a zaczynają pełnić rolę jednego z elementów wpływających na całościowy odbiór dźwięku. Ich wpływ nie polega oczywiście na kształtowaniu brzmienia, lecz raczej na tworzeniu możliwie stabilnych i po prostu lepszych warunków pracy dla urządzeń audio. Dobre przewodniki,

Przetestowaliśmy jedną z bardziej zaawansowanych konstrukcji wśród kabli zasilających marki TAGA Harmony model STPC-TS



starannie dobrana geometria czy skuteczne ekranowanie pomagają ograniczyć wpływ zakłóceń i szumów obecnych w sieci elektrycznej. W praktyce może to przekładać się na spokojniejsze tło, lepszą czytelność detali czy bardziej uporządkowaną scenę dźwiękową. Są to zmiany subtelne, ale zauważalne zwłaszcza w dopracowanych systemach.

Jednym z kabli zasilających, niekosztującym majątku, ale wpływającym na jakość dźwięku systemów audio jest STPC-TS polskiej marki TAGA Harmony. Zajmuje on bardzo wysoką pozycję wśród kabli zasilających tego producenta, gdyż znajdując się tylko piąterko niżej od topowego modelu GTPC-TS. Uwagę zwraca zaawansowana konstrukcja STPC-TS, tak rzadko spotykana wśród kabli zasilających w porównywalnych cenach

Budowa

Model STPC-TS powstał z myślą o wymagających systemach audio i aby temu sprostać wykonano go z nie mniej

ciekawej kombinacji materiałów, niż miało to miejsce w przypadku flagowego modelu GTPC-TS, który jakiś czas temu miałem okazję testować. Od strony konstrukcyjnej prezentuje się interesująco, Zastosowano tu przewodniki wykonane z posrebrzanej miedzi 4N. Potrójne główne wiązki dla przewodu fazowego oraz neutralnego otaczają centralnie umieszczoną wiązkę przewodnika uziemiającego, tworząc uporządkowaną i przemyślaną strukturę. Warto również zwrócić uwagę na sposób izolacji, bo każdy z głównych przewodników zabezpieczono podwójnie, wykorzystując zarówno płaszcz z PVC, jak i dodatkową otulinę z PE. Całość umieszczono w wypełnieniu z PE, a od zewnątrz zamknięto ekranem wykonanym z plecionki z posrebrzanej miedzi OFC 4N oraz warstwy powstałej z mieszanki tkaniny i metalu.

Kabel powleczony jest płaszczem z PVC ze znajdującą się na zewnątrz estetycznie wykonaną nylonową plecionką w kolorze srebrno-szarym nawiązującym do pozostałych produktów



z linii Silver Line. Uwagę zwracają solidne wtyki w estetycznych dwuczęściowych obudowach z elementami przewodzącymi wykonanymi z niemagnetycznego mosiądzu pokrytego dodatkową warstwą rodu. Kabel dostępny jest zarówno ze szpuli na metry, jak i w formie trzech konfekcjonowanych odcinków o różnych długościach i w różnej cenie.

Jakość dźwięku

Konstrukcja STPC-TS sprzyja wydobywaniu z muzyki szczegółów, ale robi to w łagodnej i łatwo przyswajalnej dla ucha formie. Wysokie tony są szczegółowe, ale nieprzerysowane i przesadnie podbite. Odniosłem wrażenie, że tych wysokich jest nawet więcej niż, gdy korzystałem z wyższego modelu GTPC-TS przy

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki z posrebrzanej miedzi 4N
- Konstrukcja: 7 głównych wiązek przewodników (15x0,2mm)
- Ekranowanie: plecionka z posrebrzanej miedzi OFC 4N + warstwa brokatu tkanina-metal
- Izolacja: PVC 3mm dla każdego głównego przewodnika, otulina z nylonu
- Zewnętrzna otulina z PE i nylonowego oplotu
- Połączone 24-karatowym złotem wtyki Shuko, IEC
- Elementy stykowe wtyków wykonane z niemagnetycznego mosiądzu pokrytego rodem

użyciu tego samego wzmacniacza, a mianowicie Accuphase E-270. Mimo że w dźwięku zakres wysokich tonów był mocniej wyeksponowany, to gęsta i dobrze zbalansowana średnica nie pozwalała wyjść im przed szereg. Ale moją uwagę, po wpięciu STPC-TS do wzmacniacza E-270, zwróciła przede wszystkim swobodna reprodukcja dynamiki, zwłaszcza w porównaniu do fabrycznego kabla zasilającego. Bardziej żywiołowy i energiczny przekaz muzyki jazzowej czy synth-popowej sprawiał, że poszczególne bity zostały intensywniej podkreślone z wyraźniej zaznaczonymi wybrzmieniami. Nieznacznej poprawie uległa również stereofonia cechująca się lepiej naniesionymi na scenie źródłami pozornymi precyzyjniej i ostrzej uwidocznionymi. Przykładowo na płycie „Violator” zespołu Depeche Mode bity były bardziej energetyczne i lepiej podkreślone wybrzmienia elektronicznych dźwięków.

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku GTPC-TS, również i ten kabel zasilający potrzebował sporo czasu, by osiągnąć pełni swoich możliwości. Musiał popracować w systemie po kilka godzin dziennie przez co najmniej tydzień, by ujawnić swój pełen potencjał.

STPC-TS pokazał się również z dobrej strony w połączeniu z odtwarzaczem Ayon CD-10II Ultimate. Do głosu doszedł przede wszystkim wykonturowany i dużo bardziej zróżnicowany bas. Ale największą zmianę można było odnotować w zakresie wysokich tonów. Okazało się, że ten austriacki odtwarzacz świetnie



zgrał się z tym kablem zasilającym, co przekładało się na brzmienie bogate w detale w porównaniu do tego, co można było osiągnąć doprowadzając prąd do odtwarzacza za pośrednictwem fabrycznego kabla zasilającego. Również obraz przestrzenny zyskał na trójwymiarowości, co również dało się zauważyć w przypadku wyższego modelu modelu GTPC-TS, podczas poprzedniego testu.

Na świetnie zrealizowanym albumie „Amused to Death” Rogera Watersa, który często służy mi jako płyta testowa wpływ tego kabla zasilającego był od początku odsłuchu zauważalny. Nie były to zmiany drastyczne, ale na pewno słyszalne. Już w otwierających fragmentach słyhać, jak ogromną rolę odgrywa tu przestrzeń, mikrodynamika i drobne detale „zaszyte” poza głównym planem. To nagranie to swego rodzaju spektakl dźwiękowy, w którym każdy element ma swoje miejsce.

Z kablem TAGA Harmony STPC-TS bas miał wyraźniejsze kontury i był



bardziej zróżnicowany. I nie chodzi mi o ilość basu, ale o sposób jego prezentacji. Łatwiej było śledzić linię basową, wybrzmienia były czytelniejsze, a całość lepiej „trzymała rytm”. Na tej płycie ma to znaczenie, bo niskie tony często pracują w tle, budując napięcie i stanowiąc fundament dla reszty pasma.

Najciekawsze rzeczy uwidaczniały się jednak w górze. To właśnie tam STPC-TS potrafi pokazać więcej – drobne efekty, pogłosy, szmery, które

^wcześniej mogły zlewać się w jedną masę, zaczynają funkcjonować jako osobne byty. Nie jest to agresywne rozjaśnienie, a raczej subtelne „odsłonięcie kurtyny”, dzięki czemu nagranie zyskuje na czytelności i wrażeniu obecności.

Scena dźwiękowa na tej płycie to osobny temat i tutaj zmiany po podłączeniu tego kabla zasilającego są bardzo wyraźne. „Amused To Death” słynie z efektów

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.polpak.com.pl

Polpak Poland Sp. z o.o. to polska firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego suportu przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: MartinLogan, Anthem, TAGA Harmony, Koda, Xindak, Paradigm...

wychodzących poza linię kolumn – na boki, a momentami wręcz mamy wrażenie, iż dobiegają z tyłu. Już w „The Ballad of Bill Hubbard” słynny „szczekający pies” pojawia się wyraźnie poza lewą kolumną, z boku pomieszczenia, a odgłosy są bardzo sugestywne. Z kolei w „Late Home Tonight, Part I” odgłosy telewizora i rozmów budują tło, które rozciąga się szeroko i głęboko, sprawiając wrażenie obecności kilku planów jednocześnie. Natomiast w „Perfect Sense, Part I” i „Part II” pojawiają się efekty przemieszczające się płynnie przez scenę. Nawet takie drobiazgi, jak odgłosy radia czy fragmenty mowy, potrafią pojawić się punktowo z boku lub lekko za linią kolumn. W efekcie to nagranie jeszcze mocniej pokazuje swój potencjał, a każdy detal ma znaczenie i swoje dokładnie określone miejsce w przestrzeni sugestywnie pokazywanej przez TAGA Harmony STPC-TS.

Podsumowanie

Kable zasilające nie wywracają brzmienia systemu do góry nogami, bo nie taka jest ich rola. Nie zmieniają charakteru brzmienia urządzeń, ale potrafią uporządkować to, co już w systemie jest, czyli: poprawić czytelność, tło, kontrolę i spójność przekazu. To właśnie suma tych drobnych korekt składa się na bardziej naturalny, spokojniejszy i lepiej „ułożony” dźwięk, który po prostu łatwiej się odbiera i dłużej chce się go słuchać.

TAGA Harmony STPC-TS to kabel, który nie próbuje niczego na siłę upiększać, ale konsekwentnie wydobywa z nagrań więcej

informacji. Oferuje lepsze różnicowanie, czytelniejszą strukturę dźwięku i bardziej uporządkowaną scenę, zachowując przy tym dobrą równowagę tonalną. Co istotne, osiąga to bez wchodzenia w rejony cenowe, które dla wielu użytkowników są po prostu absurdalne.

W efekcie STPC-TS jawi się jako rozsądny i przemyślany krok w stronę dopracowania systemu, szczególnie dla tych, którzy chcą „domknąć” jego brzmienie, poprawić detale i kontrolę, ale bez rewolucji i bez przesadnych wydatków.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Klarowny i szczegółowy przekaz wysokich tonów. Wyraźna poprawa konturu zakresu niskich tonów. Obszernie i precyzyjnie prezentowana scena stereo

MINUSY: Wada wyciągnięta trochę na siłę, bo jak każdy kabel, żeby pokazał pełnię możliwości musi trochę pograć w systemie

OGÓLEM: STPC-TS sprawdzi się zarówno w połączeniu z odtwarzaczami CD, jak i wzmacniaczami i w każdym z tych przypadków następuje poprawa dźwięku i na pewno nie jest to sugestia

OCENA OGÓLNA



A  T H E M[®]

Precyzyjna kontrola i referencyjne brzmienie





DETALE

PRODUKT

JBL Soundgear Clips

RODZAJ

Słuchawki TWS

CENA

669 zł

WAGA

Słuchawka: 6,5g
każda (13g łącznie)

Etui ładujące:
39,7g

DYSTRYBUCJA

Suport
sp. z o.o. s.k.

www.jbl.com.pl

JBL Soundgear Clips

Stylowe, lekkie i gotowe do działania – JBL Soundgear Clips grają w rytmie codzienności

TEST



Na pierwszy rzut oka trudno je w ogóle zaklasyfikować jako słuchawki. JBL Soundgear Clips wyglądają bardziej jak element garderoby – coś pomiędzy biżuterią a futurystycznym dodatkiem przypiętym do ucha. Otwarta konstrukcja tylko potęguje to wrażenie „inności”: zamiast izolować, słuchawki te zostawiają użytkownika w stałym kontakcie z otoczeniem. Tu nic nie jest oczywiste – ani forma, ani sposób noszenia, ani nawet sam układ elementów.

Najbardziej wzrok przyciąga zestawienie kształtów i materiałów. Z jednej strony mamy kulistą obudowę głośnika, z drugiej owalny panel dotykowy, a pomiędzy nimi pałąk pełniący również funkcję ozdobną. Do tego dochodzą półprzezroczyste wykończenia, które sprawiają, że całość wygląda lekko i nieco „technologicznie”. Efekt jest na tyle nietypowy, że łatwo złapać się na tym, iż zamiast słuchać – ogląda się je z każdej strony, próbując zrozumieć, co tu właściwie jest czym.



^ Budowa

Każda słuchawka składa się z dwóch głównych części połączonych krótkim elastycznym pałąkiem. Jedna z nich ma formę niewielkiej kulki – to właśnie tam umieszczono 11-milimetrowy przetwornik

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przetwornik: dynamiczny 11mm
- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz
- Impedancja: 32Ω
- Czułość: 85dB SPL przy 1kHz
- Maks. SPL: 88dB
- Czułość mikrofonu: -38dBV/ Pa przy 1kHz
- Wersja Bluetooth: 5.4
- Wersja profilu Bluetooth: A2DP V1.4, AVRCP V1.6.3, HFP V1.8
- Zakres częstotliwości nadajnika Bluetooth: 2,4–2,4835GHz
- Moc nadajnika Bluetooth: <14dBm (EIRP)
- Modulacja nadajnika Bluetooth: GFSK, π/4-DQPSK, 8DPSK
- Typ akumulatora słuchawek dokanałowych: litowo-jonowy (55mAh/3,85V)
- Typ akumulatora etui do ładowania: litowo-jonowy (530mAh/3,85V)
- Czas ładowania: 2 godz. od całkowitego rozładowania
- Czas odtwarzania muzyki: do 8godz.
- Czas rozmów tel.: do 4godz.
- Stopień ochrony IP: 54
- Maksymalna temperatura pracy: 45°C
- Zasilanie: 5V, 1A
- Kolor: niebieski, biały, czarny, fioletowy, miedziany



„Od samego początku słycać, że brzmienie tego modelu zestrojono z wyczuciem”

dynamiczny – a druga, większa, o bardziej spłaszczonym, owalnym kształcie, odpowiada za sterowanie dotykowe, mikrofony, ładowanie etc. Oba elementy częściowo odsłaniają swoje wnętrze dzięki półtransparentnym obudowom, co nadaje im lekko „jubilerski” charakter i podkreśla dekoracyjny sznyt całej konstrukcji.

Pałąk wykonano z miękkiego, elastycznego materiału z pamięcią kształtu. Nie tylko utrzymuje słuchawkę na miejscu, ale też odpowiada za sposób jej noszenia

– przypomina klips, który obejmuje ucho. Całość jest bardzo lekka, a jednocześnie zaprojektowana tak, by zachować stabilność bez nadmiernego ucisku. To rozwiązanie podporządkowane całodziennemu użytkowaniu słuchawek, bez konieczności ich ciągłego poprawiania czy zdejmowania.

Otwarta konstrukcja idzie tu w parze z technologią OpenSound i układem SonicArc, które odpowiadają za kierunkowe przekazywanie dźwięku przy jednoczesnym ograniczeniu jego „uciekania” na

zewnątrz. Ponieważ kanał słuchowy pozostaje odsłonięty, użytkownik nie jest odcinany od otoczenia. Oznacza to zupełnie inny sposób obcowania ze słuchawkami niż w przypadku modeli dokanałowych.

Na pokładzie znalazły się cztery mikrofony wspierane algorytmem redukcji hałasu, który ma poprawiać czytelność głosu podczas rozmów, także w trudniejszych warunkach, np. w wietrzną pogodę. Słuchawki współpracują z aplikacją JBL Headphones pozwalającą dostosować ustawienia



i sposób ich działania (jedną z nowych opcji jest możliwość skalibrowania mikrofonów i włączenia jednego albo dwóch).

Pod względem użytkowym istotna jest również odporność na kurz i zachlapania zgodna z normą IP54, co pozwala korzystać ze słuchawek bez większego stresu w mniej sprzyjających warunkach. Wbudowane akumulatory oferują do 8 godzin pracy na jednym ładowaniu, a etui, także częściowo transparentne i wyposażone w złącze USB-C, wydłuża ten czas łącznie do 32 godzin. Pełne ładowanie trwa około dwóch godzin, natomiast krótkie, 10-minutowe podpięcie do zasilania wystarcza na kilka dodatkowych godzin działania.

Całość uzupełniają funkcje bezprzewodowe, w tym Bluetooth 5.4, szybkie parowanie oraz możliwość jednoczesnego połączenia z dwoma urządzeniami. Wszystko to zamknięto w formie, która równie dobrze mogłaby trafić do gabloty z akcesoriami modowymi. Tyle że zamiast kamieni szlachetnych mamy tu elektronikę – i to całkiem sprytnie zamaskowaną.



Jakość dźwięku

Trudno mieć większe zastrzeżenia co do tego, czy Soundgear Clips trafią w potrzeby użytkowników – bo trafią. Warto jednak od razu ustawić oczekiwania na właściwym poziomie. Nie jest to propozycja dla tych, którzy lubią rozkładać nagrania na czynniki pierwsze i polować na mikroskopijne szczegóły ukryte gdzieś między jednym a drugim planem. Zamiast tego dostajemy dźwięk, który ma towarzyszyć ruchowi – w tej roli Clipsy sprawdzają się świetnie. Nie są może szczególnie wyrafinowane, ale potrafią uprzyjemnić zarówno trening, jak i zwykły spacer. Muzyka i podcasty brzmią na nich po prostu dobrze – bez zaudęcia i bez utraty kontaktu z otoczeniem.

Od samego początku słychać, że brzmienie tego modelu zestrojono z wyczuciem. Ma dość lekki, swobodny charakter, ale nie sprawia wrażenia niedokończonego czy odchudzonego. Wręcz przeciwnie, niskie tony są obecne, choć nie dominują – raczej budują tło niż wychodzą przed szereg. Jeśli ktoś lubi mocniejsze uderzenie, to zawsze może podrasować dół w aplikacji, ale nie jest to konieczne, żeby czerpać przyjemność ze słuchania. W wersji „prosto z pudełka” brzmienie jest spójne i naturalne, przyjemnie wypełnione, z basem, który ma niezłą objętość, odrobinę ciepła i nie próbuje zagarniać całej uwagi. Średnica też „daje radę” – głosy są czytelne i obecne, nie chowają się za resztą pasma. Wysokie tony pozostają klarowne i, jak na ten typ słuchawek, są zaskakująco precyzyjne. Co ważne, nie męczą przy dłuższym słuchaniu,

choć przez cały czas są aktywne, co zapewnia przekazowi niezbędny powiew świeżości i swego rodzaju zwiwność. Takie brzmienie dobrze odnajduje się w różnych zastosowaniach – od playlist do biegania



DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.jbl.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel, Mark Levinson, Lexicon i JBL Synthesis.

przez pop, rock i hip-hop aż po podcasty czy audiobooki. Na plus wypada również czytelność. Nawet w głośniejszym otoczeniu przekaz pozostaje zrozumiały, co ma znaczenie nie tylko przy muzyce. Dynamika, choć daleka od koncertowych ekstremów, jest wystarczająco żywa, by uniknąć wrażenia płaskości. Dźwięk szybko reaguje na zmiany natężenia, dzięki czemu nie zamienia się w monotonne tło, co zwłaszcza podczas treningu bywa ważniejsze niż najbardziej wyrafinowane niuansy.

Różnicowanie nagrań i odwzorowanie najdrobniejszych szczegółów są co najwyżej poprawne, ale chyba nikt, kto zdecyduje się na ten model, nie będzie analizował pracy smyczka ani zastanawiał się, czy ktoś w trzecim rzędzie orkiestry właśnie poprawił krzesło. I bardzo dobrze, bo w praktyce taka prezentacja okazuje się zaletą. Muzyka zachowuje spójność, nie rozprasza i nie męczy nadmiarem informacji.

Podsumowanie

Soundgear Clips skupiają się na tym, by dobrze spełniać swoją funkcję: przekazują energię, podtrzymują rytm i – co równie ważne – nie przeszkadzają. Otwarta konstrukcja pozwala zachować kontakt z otoczeniem, co oznacza, że poza muzyką do uszu słuchacza docierają też dźwięki „świata zewnętrznego”. Dzięki temu można jednocześnie spacerować, słuchać audiobooka i uważać, czy przypadkiem zza pleców nie nadjeżdża jakiś jednoślad – to taki mały bonus bezpieczeństwa.

Marcin Gałuszka



hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Atrakcyjne wzornictwo i wygoda użytkowania. Funkcjonalność, odporność IP54, długi czas pracy na baterii. Przyjemne, swobodne i spójne brzmienie

MINUSY: Brzmienie nastawione bardziej na komfort i kontakt z otoczeniem niż „bycie w środku muzycznych wydarzeń”

OGÓLEM: Stylowe, funkcjonalne i wygodne słuchawki do codziennego użytku, oferujące naturalne i przyjemne brzmienie oraz wysoki komfort noszenia, szczególnie dobrze sprawdzające się w ruchu i podczas aktywności na świeżym powietrzu

OCENA OGÓLNA





**EKSTREMALNE
BRZMIENIE
WSPÓLNYCH CHWIL!**



Kup teraz



Denon Home 400

TEST

Wygoda, funkcjonalność i natychmiastowy dostęp do muzyki, dźwięk w Dolby Atmos - to wszystko zapewnia najnowsza propozycja Denona z serii Home

Niedawna premiera trzech nowych urządzeń z serii Denon Home to wyraźny sygnał zmiany filozofii tego japońskiego producenta z ponad 100-letnią tradycją. Ten specjalista od systemów stereo i do kina domowego nie porzuca oczywiście swoich korzeni hi-fi, ale dostrzegając zmiany zachodzące na rynku audio, odpowiednio na nie reaguje. Obecnie młodzi użytkownicy są coraz mniej chętni do kompletowania klasycznych systemów audio składających z wielu komponentów połączonych kablami. Dziś liczy się wygoda, funkcjonalność i natychmiastowy dostęp do muzyki, bez kompromisów odnośnie jakości dźwięku. I właśnie na te oczekiwania odpowiada Denon serią Home. To urządzenia bezprzewodowe, oparte na systemie HEOS, łatwe w obsłudze tworzące kompletny ekosystem, który można rozbudowywać systematycznie od pojedynczego głośnika po pełnoprawny system multiroom czy kino domowe. Na rynku pojawiły się najpierw modele: Denon Home 150, 250, 350, soundbar Home 550, subwoofer oraz Home

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Denon Home 400

RODZAJ

Głośnik sieciowy all-in-one

CENA

2.199zł

WAGA

4,2kg

WYMIARY

(SxWxG)

300x219x150mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

DENON

^ Amp, natomiast na najnowsze produkty z tej serii - w tym testowany model 400 - trzeba było czekać ponad 5 lat. Dlaczego tak długo? Ten pozorny przestój nie był czasem straconym, gdyż Denon intensywnie pracował nad tym, co najważniejsze z punktu widzenia użytkownika, a mianowicie stabilność, funkcjonalność i spójność platformy HEOS. Jeśli seria Home miałyby być realną alternatywą dla klasycznych systemów audio oznaczało to konieczność dopracowania nie tylko funkcjonalności, ale i jakości brzmienia. Ale Denon poszedł jeszcze o krok (a nawet dwa) dalej. Seria Home nie zamyka się wyłącznie w świecie bezprzewodowego audio, ale daje możliwość integracji z klasycznymi systemami stereo. W praktyce oznacza to, że do nowoczesnego ekosystemu można bez problemu włączyć tradycyjne źródła, choćby odtwarzacz CD, gramofon (przez przedwzmacniacz) czy inne komponenty. Dzięki temu to nie jest wybór między „nowe, albo stare”, tylko sprytne połączenie obu światów. A tym „drugim krokiem”, podnoszącym



atrakcyjność modeli 400 i 600 jest obsługą dźwięku przestrzennego Dolby Atmos. W efekcie seria Home ze swoimi najnowszymi modelami przestaje być tylko wygodnym systemem do słuchania muzyki, a staje się pełnoprawnym centrum domowej rozrywki, które łączy klasykę z nowoczesnością i dodaje do tego coś, czego kiedyś w takich rozwiązaniach po prostu nie było.

Spośród tych trzech nowych modeli do redakcji trafił środkowy, czyli Denon Home 400 i właśnie jemu przyjrzymy się bliżej. Urządzenie wyraźnie dystansuje się od swoich poprzedników nie tylko pod względem gabarytów, ale przede wszystkim możliwości sonicznych. Home 400 został zaprojektowany z myślą o nagłośnieniu większych przestrzeni, oferując przy tym funkcjonalność typową dla nowoczesnych ekosystemów bezprzewodowych. Integracja z aplikacją HEOS pozwala na błyskawiczną konfigurację oraz intuicyjne zarządzanie muzyką, niezależnie od jej źródła – czy będzie to streaming, lokalne zasoby, czy pliki wysokiej rozdzielczości, w tym FLAC oraz DSD (2.8 i 5.6 MHz). Obsługa standardów takich jak Bluetooth, Wi-Fi czy AirPlay 2 dodatkowo podkreśla uniwersalność urządzenia, czyniąc je niezwykle elastycznym narzędziem w codziennym użytkowaniu.

Budowa

Pod względem wzornictwa Home 400 stanowi naturalne rozwinięcie stylistycznego języka serii Home, jednak w bardziej monumentalnej i wyrazistej formie. Bryła urządzenia jest harmonijna, a jej miękko poprowadzone linie i wydatnie zaokrąglone

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Obsługiwane rodzaje plików i kodeków: WAV, MP3, AAC-LC, WMA, ALAC, FLAC, DSD
- Konstrukcja: wielodrożna kolumna mono z rozszerzoną sceną dźwiękową
- Sześć dedykowanych wzmacniaczy klasy D
- Rozbudowany układ przetworników: głośniki niskotonowe, średniotonowe, wysokotonowe oraz przetworniki skierowane ku górze (Dolby Atmos)
- Rodzaj sieci: zgodność z IEEE 802.11a/b/g/n/ac/ax
- Zakres stosowanych częstotliwości: 2,4GHz, 5GHz, 6GHz
- Wejścia: USB-C (połączenie z nośnika z muzyką lub adaptera Ethernet)
- Wejście analogowe 3.5mm
- HEOS, Bluetooth (A2DP, AVRCP), Wi-Fi, AirPlay 2
- Obsługa Hi-Res Audio do 192 kHz / 24-bit; DSD (2.8 / 5.6 MHz)
- Obsługa Dolby Atmos Music (z przetwornikami upfiring)
- Możliwość tworzenia systemu multiroom HEOS
- Możliwość parowania dwóch głośników w stereo
- Obsługa subwoofera z technologią HEOS
- Trzy przyciski szybkiego wyboru dla ulubionych źródeł/stacji
- Dostępne kolory: Stone, Charcoal

krawędzie nadają całości eleganckiego, a zarazem nowoczesnego charakteru. Dominującą część obudowy pokryto

starannie dobraną tkaniną akustyczną, która nie tylko pełni funkcję estetyczną, ale również wpływa na właściwości dźwiękowe. Boczny panel wyposażono w ręczny interfejs sterowania. Ale urządzeniem można zarządzać przede wszystkim za pośrednictwem intuicyjnej aplikacji. Tylną część wyposażono w zestaw złączy obejmujących port USB oraz wejście analogowe, co pozwala na integrację z różnorodnymi źródłami sygnału. Nie zabrakło także dedykowanych przycisków do konfiguracji połączeń bezprzewodowych. Wbudowane moduły komunikacyjne – HEOS, Wi-Fi (2.4 oraz 5 GHz), Bluetooth i AirPlay 2 – czynią z Home

„To urządzenie, które z powodzeniem może zastąpić klasyczny budżetowy zestaw stereo, oferując przy tym znacznie większą elastyczność i funkcjonalność”

400 integralny element nowoczesnego, bezprzewodowego środowiska audio.

Sercem konstrukcji jest zaawansowany układ elektroakustyczny, składający się z wielu głośników odpowiedzialnych za reprodukcję pełnego pasma częstotliwości. Każdy z nich współpracuje z dedykowanym wzmacniaczem klasy D, co pozwala na precyzyjne sterowanie dźwiękiem i maksymalne wykorzystanie potencjału całego systemu. Widać zatem, że w przypadku Home 400 mamy do czynienia z konstrukcją wyraźnie bardziej zaawansowaną niż sugerowałaby to sama forma pojedynczego głośnika. Pod elegancką, stosunkowo



zwartą obudową kryje się bowiem złożony układ elektroakustyczny, zaprojektowany w taki sposób, aby możliwie najwierniej odwzorować brzmienie w pełnym paśmie przy zachowaniu szerokiej dyspersji dźwięku. Denon Home 400 odtwarza Dolby Atmos (konkretnie Dolby Atmos Music) i robi to w sposób rzeczywisty, dzięki głośnikom skierowanym ku górze. Jednak należy traktować to jako zaawansowaną, kompaktową implementację dźwięku przestrzennego, a nie bezpośredni odpowiednik kina

domowego. Dedykowane przetworniki skierowane ku górze tworzą efekt dźwięku odtwarzanego z pewnej wysokości. Innymi słowy: głośnik faktycznie generuje przestrzenny dźwięk 3D, a nie tylko go symuluje. A plusem tego rozwiązania jest to, że dodaje wyraźną warstwę pionową (niektóre dźwięki pojawiają się nad głową), poszerza scenę, co szczególnie słychać w muzyce i nagraniach przestrzennych. Należy jednak podkreślić, że system zastosowany w przypadku Home 400 nadal pozostaje



^ kompromisem względem pełnokrwistego kinowego systemu surround.

Jakość dźwięku

Biorąc pod uwagę fakt z jakim typem urządzenia mamy do czynienia, brzmienie Home 400 jest po prostu imponujące, zarówno pod względem skali, jak i dojrzałości. Już od pierwszych chwil odsłuchu uwagę zwraca potężny, głęboko schodzący bas, który nie tylko stanowi solidny fundament dla całego pasma, ale również zachowuje odpowiednią kontrolę i sprężystość. W repertuarze elektronicznym z elementami rocka w postaci najnowszego albumu „The Truth Doesn't Matter” zespołu Mesh odtwarzanym z serwisu TIDAL, Denon był w stanie w imponującym stylu oddać energię i puls muzyki z niemal klubową intensywnością.

Generalnie średnica w Home 400 jest nasycona i plastyczna, wokale brzmią naturalnie z wyraźnie zarysowaną fakturą i odpowiednią dawką emocjonalności.



I rzeczywiście, to właśnie średnica jest tu punktem ciężkości. Głosy są bliskie, czytelne, ale nie wypchnięte sztucznie do przodu. Instrumenty akustyczne zachowują swoją barwę i charakter, co świadczy o wysokiej kulturze strojenia. Nie ma tu przesadnej konturowości ani laboratoryjnej analizy raczej naturalna spójność i pewna miękkość, która sprzyja odbiorowi muzyki jako całości, a nie zbioru detali. Górne rejestry są klarowne i detaliczne, lecz jednocześnie pozbawione agresji. Denon znalazł tu złoty środek pomiędzy analitycznością a muzykalnością. Słysząc to zarówno w nagraniach klasycznych - choćby z udziałem klawesynu, jak i w elektronice. Na przykład na nagraniach Marka Bilińskiego, gdzie wysokie tony potrafią być gęste i intensywne, Home 400 zachowuje kontrolę i czytelność, ale nie przekracza granicy, za którą brzmienie zaczyna drażnić uszy.

Na tym tle bas prezentuje się jako dobrze kontrolowany i zaskakująco sprężysty jak na konstrukcję typu all-in-one. Nie próbuje dominować, ale daje solidne fundamenty z wyraźnym rytmem i odpowiednią masą, szczególnie w nowoczesnych nagraniach.

Na uznanie zasługuje zdolność Home 400 do kreowania przestrzeni dźwiękowej. Jak na pojedynczą jednostkę, scena jest zaskakująco szeroka i dobrze uporządkowana, a dźwięk z łatwością odrywa się od obudowy, budując wrażenie obcowania z większym systemem stereo. Możliwość sparowania dwóch egzemplarzy w konfiguracji stereo dodatkowo rozszerza



potencjał tego modelu, pozwalając osiągnąć jeszcze bardziej realistyczną, angażującą i spektakularną prezentację muzycznej przestrzeni.

A co z Dolby Atmos? Ten format zupełnie zmienia sposób odbioru muzyki. Weźmy choćby album „No Return No Karma” Michała Barańskiego (miks w wersji Dolby Atmos przygotował sam Barański). W klasycznym stereo to świetnie zrealizowane nagranie z wyraźną przestrzenią i dobrą separacją. Natomiast w Atmosie głośnik Home 400 pokazuje nie tyle „więcej kanałów”, co inne ułożenie dźwięku w przestrzeni. Kontrabas nie jest już tylko punktem na scenie, bo ma objętość i „oddech” wokół siebie. Perkusja zyskuje głębię, a talerze brzmią bardziej swobodnie, jakby oderwane od głośnika. Pojawia się wrażenie większej przestrzeni nad i wokół słuchacza, nawet jeśli mówimy o pojedynczym urządzeniu.

Co ważne, Denon nie prezentuje tego formatu w sposób możliwie najbardziej efektywny (żeby nie powiedzieć efekciarski),

to przede wszystkim poszerzenie sceny i lepsze uporządkowanie planów. Nie

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od 1991 roku specjalizuje się w dystrybucji sprzętu audio-video światowych marek zarówno do użytku domowego, systemów i akcesoriów car-audio oraz nowoczesnych urządzeń inteligentnego domu. W ramach grupy firm Horn, firma prowadzi działalność dystrybucyjną aktualnie w wielu krajach m.in. w Czechach, Estonii, Finlandii, Litwie, Rumunii, Słowacji, Szwajcarii, na Węgrzech, we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Horn Distribution S.A. jest obecnie dystrybutorem kilkudziesięciu uznanych na świecie marek, takich jak: Bang & Olufsen, CLASSE, DALI, Denon, Marantz, JL Audio, Norstone, Opera Loudspeakers, Polk Audio, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Unison Research, Wharfedale, Wilson, oraz wielu innych...

chodzi o dosłownie „dźwięki nad głową”, ale o subtelne różnicowanie wysokości, głębokości sceny i większą swobodę brzmienia. Atmos w tym wydaniu nie jest więc kuglarską sztuczką, a naturalnym rozwinięciem tego, co znamy ze stereo.

Podsumowanie

Denon Home 400 jest propozycją skierowaną do wymagających użytkowników, którzy oczekują od głośnika multiroom czegoś więcej niż tylko wygody obsługi. To urządzenie, które z powodzeniem może zastąpić klasyczny budżetowy zestaw stereo, oferując przy tym znacznie większą elastyczność i funkcjonalność. Dzięki dopracowanej aplikacji HEOS i kompatybilności z serwisami streamingowymi oraz wysokiej jakości wykonania, Home 400 jawi się jako produkt kompletny. Łączy w sobie zaawansowane technologie, elegancki design i dojrzałe, pełne brzmienie. To dowód na to, że współczesne systemy bezprzewodowe nie muszą iść na



kompromisy, będąc zarazem wygodnymi w obsłudze urządzeniami, dającymi autentyczną satysfakcję z odsłuchu. Denon tą serią wyraźnie pokazuje, w jakim kierunku zmierza współczesne audio. Już nie celuje tylko w zadeklarowanych audiofilów, ale kieruje swój sprzęt do wszystkich, którzy chcą mieć dobry dźwięk bez komplikacji, wpisany w codzienność.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Potężne brzmienie o dużej skali z głębokim i dobrze kontrolowanym basem. Zaskakująca szczegółowość wysokich tonów oraz nasycona, naturalna średnica, szeroka scena dźwiękowa, jak na pojedynczy głośnik oraz obsługa Dolby Atmos. Duża funkcjonalność sieciowa i intuicyjna obsługa poprzez HEOS

MINUSY: Brak pełnoprawnego efektu kina domowego Dolby Atmos – ograniczenie wynikające z pojedynczej obudowy

OGÓLEM: Home 400 to zaawansowany głośnik multiroom, który z powodzeniem może pełnić rolę głównego źródła dźwięku w salonie. Łączy wysoką jakość brzmienia, dużą moc i nowoczesne funkcje sieciowe, oferując doświadczenie bliskie klasycznym systemom stereo, ale w znacznie bardziej kompaktowej i wygodniejszej formie

OCENA OGÓLNA



Bezprzewodowe głośniki Denon Home

JOY IS ON

ŚWIETNY DŹWIĘK KAŻDEGO DNIA



DENON

Denon Home 200/400/600

Denon stawiając na dźwięk przestrzenny wytycza nowy kierunek rozwoju współczesnego audio

Rok 2026 może okazać się przełomowy w historii marki Denon mającej już ponad 100-letnią tradycję, więc można powiedzieć, że jest weteranem na rynku audio. Korzenie tej marki sięgają firm (Nippon Chikuonki Shokai i Japan Denki Onkyo) zajmujących się nie tylko produkcją sprzętu, ale także nagrywaniem i tłoczeniem płyt gramofonowych, co sprawia, że od samego początku Denon był blisko samej muzyki – nie tylko jej odtwarzania, ale i powstawania. W wyniku połączenia tych dwóch firm powstał Denon, a za datę jego powstania przyjmuje się rok 1910. Do lat 50. ubiegłego wieku firma rozwijała technologię nagrania tworząc pierwsze profesjonalne urządzenia studyjne. W 1962 powstała legendarna, do dziś produkowana, wkładka gramofonowa Denon DL-103. W latach 70. i 80. firma zdobyła mocną pozycję w klasycznym hi-fi - wzmacniacze, gramofony, tunery, a w latach 80. i 90. była jednym z pionierów w produkcji odtwarzaczy CD. Początek XXI wieku to mocne wejście w kino domowe, a nieco później w streaming, multiroom i system HEOS.

Rok 2020 to pierwszy poważny krok w nowy świat audio - debiut serii Denon Home. To zwiastowało zmianę podejścia



firmy do audio i wytyczyło kierunki rozwoju na najbliższe lata. Diametralne zmiany na rynku fonograficznym i rozwój streamingu jako dominującej formy rozpowszechniania muzyki, oraz nowe formaty zapisu dźwięku, skłoniły szefostwo firmy do refleksji nad tym, w jakim kierunku powinien ewoluować sprzęt audio żeby najlepiej zaspokoić oczekiwania rynku.

Przez kolejne lata 2020-25 trwała „cicha rewolucja” wewnątrz firmy. Denon nie robił

żadnych spektakularnych premier sprzętowych, ale intensywnie rozwijał system HEOS poprawiając jego stabilność i funkcjonalność. Innymi słowy budował cały nowy „system operacyjny” dla idącego z duchem czasu cyfrowego audio. Ale konkurencja nigdy nie śpi, więc na rynku zadomowił się już Sonos, czyli konkurencyjna marka rozwijająca system bezprzewodowego audio do całego domu, a więc podobny w założeniach do Denona. W tamtym czasie Denon

Home nie był tak „lifestylowy” jak Sonos, ani tak „audiofilski” jak klasyczne systemy hi-fi. A zatem trzeba było zrobić coś, co zmieniłoby ten stan rzeczy. Tym czymś miałby być sprzęt zaprojektowany od zera pod istniejący już, dopracowany system.

I tą „tajną bronią” okazał się właśnie Denon Home - pierwsza seria zaprojektowana w pełni pod dojrzały ekosystem HEOS. Światowa premiera odbyła się 24 marca 2026, a nasza redakcja uczestniczyła w polskiej części tego wydarzenia, zorganizowanej przez rodzimego dystrybutora,

czyli firmę Horn Distribution. To bardzo ważna premiera, a zarazem wyraźny sygnał ze strony jednego z największych graczy w branży hi-fi, że zmienia się sama definicja domowego audio. Tym razem Denon nie próbował przekonać nas do kolejnego tradycyjnego systemu stereo składającego się z kilku „klocków” połączonych kablami, lecz zademonstrował rozwiązanie pokazujące, że dźwięk (muzyka) może stać się integralną częścią przestrzeni, w której po prostu żyjemy! I podczas tej prezentacji zrobił to w sposób niezwykle przekonujący

podkreślając mocne strony systemu Denon Home zarówno od strony funkcjonalnej, jak i jakości dźwięku. Co ważne, ta prezentacja odbyła się Showroomie BoConcept - przestrzeni ekspozycyjnej duńskiej marki meblowej, w której prezentowane są gotowe aranżacje wnętrz - zamiast w sali odsłuchowej, jak w przypadku klasycznego hi-fi. To oczywiście celowe działanie mające podkreślić, że ten system audio nie musi skupiać uwagi domowników (lub gości) i być ustawiony w eksponowanym miejscu salonu, lecz ma się po prostu wtopić we wnętrze. To radykalna zmiana podejścia do audio, zwłaszcza dla marki z tak silnym rodowodem hi-fi, jak Denon.

Warszawska premiera była bardzo przemyślana i znakomicie zorganizowana. Zgromadziła dziennikarzy oraz ekspertów branżowych. Spotkanie poprowadzili Marcin Pikułowski (Horn Distribution) i Piotr Metz (dziennikarz muzyczny), a część produktową zaprezentował Yann Ghezi (przedstawiciel Denona). Całość dopełnił występ Michała Barańskiego i Shachara Elnatana, którzy nadali premierze bardziej muzyczny wymiar niż technologiczny, ale organizatorom chyba właśnie o to chodziło. Najpierw mieliśmy bowiem próbkę możliwości głośników z serii Denon Home,



14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

^ a potem wysłuchaliśmy muzyki na żywo. I nie chodziło o audiofilskie dzielenie włosa na czworo i porównywanie co lepiej brzmi, ale o udowodnienie, że zestaw głośników Denon Home z łatwością zapewni równomierny dźwięk i to dobrej jakości, w całym pomieszczeniu.

Premiera obejmowała trzy głośniki z najnowszej serii Denon Home, z których najmniejszy to model 200, zaś największym jest 600-tka. Zaczynając od podstawowego Denon Home 200, to kompaktowy głośnik „na start”. Ma kilka przetworników i wzmacniaczy, oferuje solidne stereo i podstawę pod dźwięk przestrzenny - tzn. nie jest w stanie generować w pełni dźwięku przestrzennego, ale próbuje wyjść poza fizyczne granice obudowy, imitując złudzenie przestrzeni, która w wyższych modelach (400 i 600) przechodzi już w pełnoprawne granie 3D.

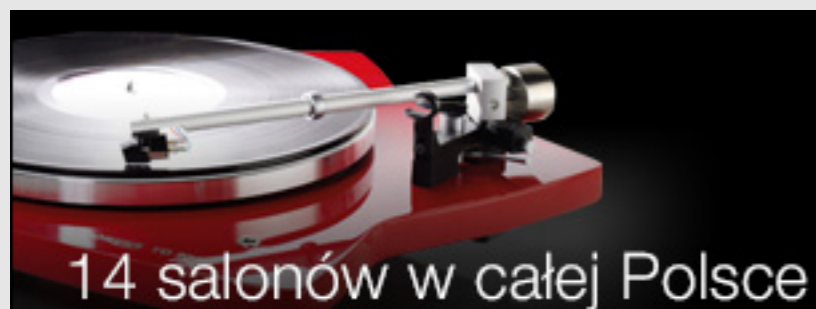
Model 400 można uznać za „złoty środek”, najbardziej uniwersalny spośród premierowych urządzeń marki Denon. Ten ma już niektóre głośniki skierowane do góry, co pozwala realnie wejść w świat Dolby Atmos i symulować efekt wysokości oraz przestrzeni. Ponadto mamy większą scenę dźwiękową i więcej powietrza między instrumentami. Najbardziej zaawansowaną



jednostką w tym zestawieniu był model 600, który oferuje pełną skalę dźwięku, głęboki bas i najbardziej przekonujące efekty przestrzenne. Wyposażony w duże woofery i rozbudowany układ przetworników jest zdolny do nagłośnienia nawet bardzo dużych pomieszczeń (35-50 metrów kwadratowych).

Czy Sonos ma się czego obawiać po takim mocnym wejściu Denona? Z pewnością tak, bo seria Home to bardzo poważny konkurent. Aczkolwiek należy podkreślić, że mimo licznych podobieństw te systemy

różnią się od siebie w wielu istotnych kwestiach. Przede wszystkim Denon ma za sobą coś, czego Sonos nigdy nie miał - chodzi o ponad sto lat doświadczenia w branży audio, co w praktyce przekłada się na bardziej dopracowany „rasowy” dźwięk. Denon po prostu gra bardziej „audiofilsko”, a mniej „lifestyle’owo” - jest to wyraźnie zauważalne przy wyższych poziomach głośności, co odbywa się bez kompresji, a tym samym utraty jakości dźwięku. Głośniki marki Denon mają DNA klasycznego audio - bardziej naturalną średnicę, lepszą kontrolę,



Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

14 salonów w całej Polsce

^mniej podbić obliczonych na efekt „wow”. Te audiofilskie korzenie przejawiają się także w możliwości integracji tych głośników z klasycznymi komponentami audio. Wystarczy podpiąć źródło np. odtwarzacz CD żeby rozesać dźwięk do wszystkich głośników rozstawionych w domu. W przypadku Sonosa mamy do czynienia z wyraźnymi ograniczeniami w tym względzie do urządzeń pracujących w ramach zamkniętego ekosystemu. Ponadto system Denona wykazuje większą elastyczność w kwestii akceptowania różnych formatów plików w tym FLAC czy DSD. Bluetooth w głośnikach Denona jest standardem, natomiast nie wszystkie urządzenia Sonosa korzystały z tej technologii. I kolejna kwestia, czyli



INFO

Dystrybucja: Horn Distribution S.A.
Warszawa ul. Kurantów 34
tel. +48 22 331 55 55
E-mail: horn@horn.eu
<https://pl.horn.eu/>

„długowieczność” systemu. W przypadku Denona ważna jest kompatybilność między generacjami - wybierając ten sprzęt możesz być pewien, że „nie zestarzeje się” zbyt szybko, podczas gdy niektóre wcześniejsze Sonosy trudniej jest nakłonić do współpracy z nowszymi modelami. Mimo tych licznych przewag Denona trzeba oddać Sonosowi, że wygrywa pod względem prostoty obsługi, aplikacji i integracji smart home - jest bardziej user-friendly niż Denon.

Na koniec jeszcze jedna istotna kwestia, a mianowicie dźwięk przestrzenny Dolby Atmos. Ten nowy standard przestał być już jedynie ciekawostką, a stał się jednym z głównych nurtów współczesnych produkcji muzycznych. Coraz więcej czołowych artystów i producentów sięga po ten format, traktując go nie jako ciekawy efekt, ale jako nowy wymiar muzyki – przestrzenny, a zatem bardziej angażujący. Nie jest więc dziełem przypadku, że na tej premierze pojawił się przedstawiciel polskiego oddziału Warner Music Group - firmy aktywnie promującej standard Dolby Atmos. To kolejny wyraźny sygnał, że mówimy o realnej zmianie, a nie chwilowej modzie. Co ważne wielu polskich artystów chce nagrywać w tym właśnie formacie. W rozmowie z Piotrem Metzem kontrabasista Michał Barański przyznał, że widzi w formacie przestrzennym ogromny potencjał i sam przygotował miks swojej najnowszej płyty „No Return No Karma” właśnie w Dolby Atmos”. Ten album na nośnikach fizycznych ukazał się w ramach reaktywowanej serii Polish Jazz wydawanej obecnie przez Warner Music Poland. Natomiast wspomniana



wersja Dolby Atmos/Spatial Audio dostępna jest w serwisach streamingowych.

I tu znów pojawia się lekka przewaga nowych Denonów, bo w przeciwieństwie do wielu rozwiązań, które wymagają rozbudowanego systemu (np. Sonos), one próbują serwować słuchaczom doświadczenia Dolby Atmos już na poziomie pojedynczego urządzenia, wpisując się idealnie w kierunek, w którym zmierza dziś sama muzyka.

Marek Suchocki

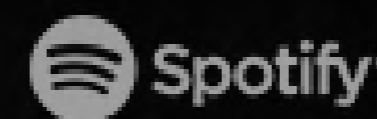
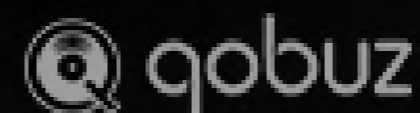
BLADELIUS

ASK

INTEGRATED



Dystrybucja
Audio Atelier
606 276 001





聖Hijiri

巾
ム
ワ
モ
エ
ル
J
ム
ア
ム
ル

Dystrybucja
Audio Atelier
tel. 606 276 001





Wydanie Cyfrowe

hificlass.

& HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe

The screenshot shows the hificlass.com website with a navigation bar and several news items:

- Paradigm PW Soundbar**: Firma Paradigm wprowadziła do swojej oferty nowy soundbar klasy premium, PW Soundbar, współpracujący ze standardem Play-Fi. *MARCIN GALUSZKA, 2017-06-16*
- Onkyo A-9150**: Onkyo wprowadza do sprzedaży zintegrowany wzmacniacz stereofoniczny wyposażony w zaawansowany przetwornik C/A oraz przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM/MC. *DARIUSZ KAZIK, 2017-06-14*
- iFi Audio Pro iESL**: Pierwszy energizer słuchawek elektrostatycznych w ofercie brytyjskiej firmy iFi Audio. *MAREK SUCHOCKI, 2017-06-14*
- Tellurium Q Black II w Q21** (WYDARZENIE)
- Woo Audio w Polsce** (NEWS)
- SoundMAGIC Vento P55** (TEST)

The screenshot shows a digital magazine interface with the following text:

BEZPŁATNY MAGAZYN CYFROWY DLA MIŁOŚNIKÓW HI-FI I KINA DOMOWEGO

Zapraszamy do lektury bezpłatnych interaktywnych wydań cyfrowych magazynu Hi-Fi Class & Home Cinema, które dostępne są w formie aplikacji na tablety iPad, urządzenia z systemem Android oraz komputery Mac/PC. Znajdziecie w nich m.in. rzetelne testy urządzeń audio-wideo, artykuły poradnikowe i publicystyczne oraz recenzje płyt muzycznych i filmów.

The interface displays a grid of digital magazine covers, including:

- hificlass. **Marantz PM7000N**
- Hi-Fi Choice **Leben CS-600X**
- Hi-Fi Choice **Bladellius TVR Mk III**
- Hi-Fi Choice **Onkyo TX-NR696**
- Hi-Fi Choice **Auralic Vega G2**
- Hi-Fi Choice **Marantz NR1710**

Serwis informacyjny
www.hfc.com.pl

Wydania cyfrowe
www.hifichoice.pl



Dołącz do nas



Oglądaj nasze filmy